Nr. 330 (z dod. por.). Dnia 29 listopada. Piątek. Dnia 17 (29) listopada 1889 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., o godz. 7-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci, o godz. 9-ej zrana—i

św. Anny (po-bernardyńskim), na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny, o godz. 9-ej zrana.

— Jutrzejszemi nieszporami rozpoczyna się całodzienne nabożeństwo odpustowe w kościele św. Andrzeja (po-bonifraterskim) ku czci tego świętego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Sejm czeski odroczony został w poniedziałek po zażartej rozprawie nad wnioskiem Schilla, domagającego się wypisania, na wieczną rzeczy pamiątkę, imienia i nazwiska Jana Husa na murach Muzeum narodowego. Hus wyobraża w oczach narodu czeskiego nietylko reformatora religijnego, ale i bohatera idei czeskiej w ogóle. Ztąd ów namiętny protest grozy i oburzenia, gdy książę Karol Schwarzenberg (młodszy) wojnę husytów, stanowiącą jeden z najwybitniejszych rozdziałów historji czeskiej, bez względu na stronę jej religijną, nazwał wojną „rabusiów i podpalaczy"; gdy w uniesieniu trochę zadaleko sięgającem, zamało politycznem, zawołał: „Róża, którą Schwarzenbergowie do dzisiaj noszą w swym herbie, była godłem walki przeciw husytom; dumny byłbym, gdyby sztandar błękitno-biały Schwarzenbergów stał się bojowym znakiem walki przeciw nowym husytom!"

Naturalnie, że pod tymi „nowymi husytami" uważał młody dziedzic wielkiego imienia młodoczechów. Stronnictwo braci Gregrów nie omieszka wszelako tej apostrofy wyłożyć narodowi w sposób najniekorzystniejszy dla swoich przeciwników politycznych, dla staroczechów, sprzymierzonych z feudalną szlachtą, która „lży" w tak brutalny sposób „najdroższe ideały przeszłości", jak nazywa wspomnienia epoki Husa organ braci Gregrów, *Narodni listy*.

Słusznie też nazwał ktoś niewczesną prowokację księcia Karola Schwarzenberga „dynamitową petardą", podłożoną pod fundamenta klubu staroczeskiego i zdolną zdruzgotać go moralnie w oczach narodu. Już dzisiaj wołają młodoczesi, że bez zarumienienia się żadnemu czechowi nie wolno będzie odtąd należeć do klubu staroczeskiego. Pod hasłem zbiorowego protestu przeciw tej szykanie, „bryzgającej błotem na relikwje ojczyste", rozpoczną też młodoczesi kampanję meetingów. Jakim z tej kampanji meetingów wyjdzie ów sztandar „błękitno-biały", w jaki kwiat się zamieni historyczna „róża Schwarzenbergów", łatwo zrozumieć, czytając artykuły Gregra w *Narodnich Listach*.

Nowy karabin repetjerowy armji niemieckiej okazywany był w sobotę komisji budżetowej parlamentu. *Hamburger Nachrichten* opisują jego model: posiada on kaliber 7·8-milimetrowy, podwójną lufę dla zapobieżenia zbytecznemu rozgrzaniu i magazyn na pięć ładunków; jest o kilogram lżejszym od karabina dotychczasowego. Mówią, że jest tak zgrabny i lekki, jak gdyby przeznaczonym był dla dziecinnej ręki.

W tych dniach francuska izba deputowanych poweźmie decyzję, nietyle z zasadniczego, ile z praktycznego punktu widzenia nader ważną. Podkomisja dziewiątej sekcji izby, której przekazano zbadanie aktów wyborczych 18-go okręgu paryskiego Montmartre-Clignancourt, orzekła nieważność wyboru zarówno Joffrina, jak Boulangera, a to z powodu, że prefektura Sekwany nieprawnie pozwalała na publikowanie odezw eks-jenerała na rogach ulic i na oddawanie kartek wyborczych z jego nazwiskiem. Ponieważ Boulanger, jako skazaniec senatu, utracił wszystkie prawa obywatelskie, nie mógł ani przemawiać do narodu, ani odbierać głosów. Zaniedbanie rygoru ze strony prefekta Sekwany bałamuciło z konieczności wyborców, którzy głosowali w dobrej wierze za Boulangerem, przypuszczając, że jego wybór jest prawnie dozwolony.

Uznanie legalności wyboru przeciwnika jego, possybilisty Joffrina, który nie otrzymał wymaganej większości głosów, było również ze strony prefekta krokiem nieuzasadnionym w literze ani duchu prawa. Z tego powodu wybór, dokonany dnia 22-go września w Montmartre-Clignancourt, jest aktem w całości swojej nielegalnym i musi być powtórzonym. To powtórzenie stanowi najgorszą właśnie stronę sprawy: roznieci ono znowu łunę anarchji politycznej nad widnokręgiem Paryża, który po przeszłorocznych dreszczach rewolucyjnych zaczął ledwie przychodzić do siebie i używać słodyczy pokoju. Ciekawą jest rzeczą, czy izba zatwierdzi wniosek komisji.

Z Teheranu donoszą do wiedeńskiej *Politische Correspondenz* o niesłychanej gorliwości, z jaką szach perski, po powrocie ze swej podróży europejskiej, zabrał się do krzewienia cywilizacji na gruncie swego państwa azjatyckiego. Z pobudki jego zabrano się do budowy wielkich szos, łączących zatokę perską z doliną rzeki Karun. Pozyskano dalej inżenierów europejskich dla przeprowadzenia regulacji tej potężnej rzeki. Szczególną zaś uwagę poświęcił władca perski sprawie uzdrowienia Teheranu, która pochłonie wiele ulic i zaułków skazanych na zagładę, a będących stałem siedliskiem zaraźliwych chorób.

ALOIZY ŻÓŁKOWSKI.

SZKIC KRYTYCZNY.

(Dalszy ciąg.)

Pomimo tych ról dramatycznych, z których tylko dwie widziałem, zdaje mi się, że Żółkowski stworzony był na artystę komiczno-charakterystycznego w najszerszym tego rodzaju zakresie. Pamiętam go w drobiazgach takich, jak „Żony płaczące", „Zapraszam pułkownika", „Jaki ojciec, taki syn" i w wielkich typowych kreacjach, jak Margrabiego de la Seiglière, Peponet'a w „Fałszywych poczciwcach", Dutrecy'ego w „Samolubach", Marchala w „Synu Giboyera", barona w „Szlachectwie duszy", Geldhaba, Prospera Bronę w „Drzemce", Ignacego w „Marcowym kawalerze", sędziego w „Przezornej mamie" i Goldszmidta w „Epidemji", wszędzie Żółkowski był genjalnym, gdyż wszędzie tworzył prawie na równi z autorem, a często nawet więcej od niego, bo robił charakter, postać jednolitą, której w pierwotnej koncepcji piszącego nie było. Żółkowski w ogóle wtedy dopiero podejmował się roli, kiedy ją *widział*, a musiał ją widzieć od pierwszej chwili po przeczytaniu sztuki; inaczej wracał egzemplarz dyrekcji z odpowiedzią, że roli dla niego w sztuce nie ma. Tem się też tłumaczy, że w pierwszej rozmowie o jakiejś nowej komedji Żółkowski mógł się wydawać komuś dziwnie mało inteligentnym. Autorowi naprzód opowiadał, jak się do roli ucharakteryzuje, to jest, jaki weźmie zarost do niej i jak włosy zaczesze, boć, jak wiadomo, wszelkich szminek i ołówków unikał starannie. Autor dziwił się, bo naturalnie nie wiedział o tem, że Żółkowski przedewszystkiem widzieć się musi w roli takim, jakim pragnął, żeby go publiczność w niej zobaczyła. Innych informacyj artysta nasz nie potrzebował, miał ich aż na zbycie dla kolegów z samej treści sztuki; ale, jakże on tę treść studjował, musiał z niej wiedzieć wszystko, co o nim inne osoby działające mówiły, a dorabiał sobie w razie braków historję zaginioną przedstawionej postaci. Dar intuicji u Żółkowskiego ograniczał się na tem pierwszem „widzeniu" przyszłej swojej kreacji, ale później musiał się zżyć z nią i wżyć w niej, aby obmyślać szczegóły, które potem znowu do jednolitości tonu z całością doprowadzał. Inaczej trzebaby przypuścić, że improwizował, a bogactwo pomysłów nawet w najmniejszych drobiazgach kategorycznie temu przeczy.

Za przykład pracy Żółkowskiego nad rolą weźmę tylko jeden szczegół z Rosenblatta w „Złotym cielcu". Emma śpiewa za kulisami, czem zachwyca się jej ojciec na scenie i powoli zaczyna jej takt wybijać ręką i głową dla podniesienia efektu komicznego, nasz artysta wybijał ten takt fałszywie, ruch ręki wypadał mu właśnie nie w porę. Otóż niech ktokolwiek, nawet najmniej muzykalny, zrobi sobie takiego figla i spróbuje dojść do jakiej takiej wprawy w tym kierunku; zobaczymy, czy mu się to uda. Łamigłówka taka musiała być tem trudniejsza dla Żółkowskiego, że był przecie sam śpiewakiem, i że potrzebował być pewnym, stając przed publicznością, tego, że wrodzona muzykalność w zamierzonym efekcie na przeszkodzie nie stanie.

Pomysły w ogóle nie zawsze przychodzą na zawołanie, a jak ich Żółkowski szukał starannie, to znów z osobistych moich wspomnień opowiedzieć muszę. Było to za reżyserji Chęcińskiego, miano dawać nową komedję p. t. „Zięć pułkownika", w której Żółkowski grał rolę tytułową, a po niej wystawić jakąś moją oryginalną, czy przerobioną jednoaktówkę. Przedstawienie „Zięcia pułkownika" opóźniało się, co mnie, jak zwykle młodego autora mocno niecierpliwiło. Przychodziłem też często rano na scenę i zawsze spotykałem się z jedną odpowiedzią: „Zięć pułkownika" jeszcze niegotów. Postanowiłem sprawdzić to naocznie, jakoż któregoś dnia wybrałem się na próbę. Żółkowski, zirytowany jak rzadko, spierał się właśnie, kiedy wszedłem, w kulisie z Chęcińskim.

— A mój drogi, dobrze że przyszedłeś, zobaczysz co on mi narobił.

— Cóż takiego?

— Położył na przyszłotygodniowy repertuar sztukę, która nie jest jeszcze gotową.

— Dlaczego, czy nie umiana?

— I owszem umiana, ale czuję, że w scenie wyzwania na pojedynek trzeba coś zrobić, czego dotąd nie znalazłem i grać nie będę dopóki nie znajdę, bo bez tego komedja klapnie.

Pozostałem na próbie. Treść sztuki jest taka, że córka pułkownika odrodziła się od ojca i kiedy tamten pragnie zięcia, jeżeli już nie wojskowego, to przynajmniej awanturnika i pojedynkowicza, to ona tymczasem, korzystając z pobytu ojca w Algierze, wychodzi za mąż za łagodnego, jak baranka Collineta, który w życiu swojem nawet niewinnego zająca nie postrzelił, a cóż dopiero człowieka. Żeby wyjednać zezwolenie na małżeństwo z Collinetem, córka układała całe legendy w listach do ojca o brawurze swojego narzeczonego, o zniszczeniu i postrachu, jaki szerzył dokoła. Pułkownik powraca i zaraz chce wypróbować zucha zięcia, napędzając mu pojedynek, a bodaj nawet czy nie dwa razem. Collinet z początku się broni, ale przyparty do muru, obiecuje się strzelać ze wszystkimi i z tem ze sceny schodzi. Komedja kończy się załatwieniem sporów przez sprytną żonę, tak, że jej męża przepraszają ci, którzy go wyzwali.

Żółkowski miał grać Collineta i w próbach przekonał się, że nie jest dosyć komiczny, że mu brak jakiegoś efektu kulminacyjnego, którego koniecznie wyszukać potrzeba. Szukał od dwóch tygodni i znaleźć nie mógł, a zniechęcony postanowił już mimo tylu prób oddać rolę. Istotnie, widziałem na próbie, że choć sytuacje były bardzo zabawne, ale nie przekraczały granicy zwyczajnego *qui pro quo*, pomyłki w pojęciu sformowanem przez pułkownika o Collinecie, który w rezultacie rezygnował się na pojedynek z miną ofiary na rzeź prowadzonej.

Myślałem już, że sztuki nie będzie; tymczasem grano ją w dacie oznaczonej. Żółkowski efekt zna-

Szach, powróciwszy do Teheranu, miał rzec do swoich ministrów: „Czas nadszedł, abyśmy i my wstąpili na drogę powszechnego postępu!” W najszerszych kołach patrzą z najwyższem zajęciem na tę szczęśliwie poczętą pracę nad dziełem wyjarzmienia wielkiego państwa perskiego z pęt ciemnoty, w jakie zakuła je tradycja wielowiekowego barbarzyństwa.

Br. Z.

Na kolei wiedeńskiej.

Uchwała, powzięta na onegdajszem posiedzeniu rad zarządzających kolei warsz.-wied. i warsz.-bydg., jest aktem godnym szerszego rozgłosu.

Od czasu istnienia tej kolei jest to akt drugi podobny, zasługujący również jak pierwszy, do zapisania go w rocznikach kolejowych.

Jak w pierwszym, tak w drugim wypadku uczucie słuszności popchnęło zarząd do uwzględnienia położenia pracowników kolejowych, do sprawiedliwego wniknięcia w ich potrzeby i poprawy egzystencji przez uposażenie materjalne, odpowiednie do potrzeb chwili.

Z pierwszą w tej mierze inicjatywą wystąpił przed kilku laty b. dyrektor Kozłowski i dzięki to jemu, cała służba obu kolei otrzymała jako dodatek stały do rocznej płacy, fundusz tak zwany węglowy—druga jest dziełem księcia Lubomirskiego, który przy poparciu dzisiejszego prezesa rady zarządzającej kolei wiedeńskiej, jenerała Palicyna, zdołał wyjednać zwiększenie uposażenia dla tych, co najwięcej zwiększenia takiego potrzebowali.

Troska o maluczkich występuje w ciągu niedługiego okresu lat ostatnich na porządek dzienny spraw kolei po raz wtóry i uwieńczona pomyślnym rezultatem, zapisuje się pięknie w historji instytucji.

Fakta powyższe, szczególnie zaś ostatni (wniosek bowiem ks. Lubomirskiego początkowo szerszy miał jeszcze zakres i domagał się wyznaczenia odpowiedniego funduszu na mieszkania dla wszystkich urzędników, prócz naczelników wydziałów, którzy z takiego funduszu zdawna korzystają), świadczą najwymowniej, jak ważną jest rzeczą wprowadzanie do kierownictwa instytucją sił nowych, zdolnych z bezstronnego i nieujarzmionego rutyną punktu widzenia oceniać właściwą sytuację. Nowym tym siłom znaczna część młodszych pracowników zawdzięcza dziś poprawę swego losu, a pamiętać należy, że w większości wypadków polepszenie bytu materjalnego łączy się bezpośrednio z podniesieniem skali moralnej jednostki. Urzędnicy kolejowi rekrutują się coraz więcej ze sfer inteligentniejszych, często nawet z ludzi posiadających wyższe ukształcenie umysłowe; ludzie ci, jako pracownicy, mogą się stać prawdziwie pożytecznymi pracownikami instytucji, skoro tylko warunki, w jakich mieć mają tę pracę, staną się odpowiednie. Najzamożniejsza z kolei pamiętać przedewszystkiem o tem musi. Ma ona po temu środki materjalne odpowiednie; za szlachetne też zadanie postawić sobie może, ażeby liczny zastęp jej pracowników dorósł pod względem uzdolnienia i umoralnienia do wysokości właściwej.

Sądzimy, że droga, na którą coraz częściej wchodzi obecnie zarząd, ku temu celowi prowadzi. Dając więcej, ma on też i prawo więcej wymagać.

K. W.

Na cześć Bachusa.

Francuzi wystawą swą i Eifflem tak pochłonęli uwagę Europy, że mało kto wie o innej podobnej uroczystości narodowej, jaka się odbyła w tym czasie.

Ma się ona tak do wielkiego turnieju paryskiego, jak urocza, zdrowa sielanka do rozszalałej orgji miasta-Molocha, pomimo, iż sama miała na celu uczcić dary... Bachusa.

Miejscem jej było rajskie wybrzeże jeziora Genewskiego. Tam to pośród winnic kantonu Waadt, gdzie ma swą ojczyznę białe Yvorre—*à propos*, najlepsza marka: *Maison blanche*—w ostatnim sezonie winogronowym odbyło się święto jedyne w swoim rodzaju.

Były tam cuda idylli na łonie natury alpejskiej, powtarzające się bardzo rzadko. Nie było to bowiem zwykłe święto winobrania, lecz ogólny festyn narodowy, jakiego nie widziano w Szwajcarji od lat blisko 30-tu. Pierwszy w tem stuleciu odbył się w pierwszej jego ćwierci i został uwieczniony przez słynnego romansopisarza amerykańskiego, F. Coopera, który wtedy właśnie bawił w starym świecie i raczył się zdrową atmosferą Helwecji.

Tytuł romansu: „Święto winnic w Vevey, czyli kat z Bernu”.

I tym razem właściwą widownią było urocze Vevey, zarazem główny dostawca cygar dla całej Rzeczypospolitej.

Niektórzy szperacze twierdzą, iż początku tych festynów szukać należy w igrzyskach druidów z czasów celtyckiego pogaństwa. Przypuśćmy... To pewna, że naród czci je i urządza z całem namaszczeniem.

Dosyć powiedzieć, że w r. b. nie wahał się włożyć kostjum, wziąć do rąk kosztur i odegrać rolę t. zw. opata winiarzy p. Cérésole, były radca związkowy i—były prezydent związku szwajcarskiego. To nie bagatela.

A więc to nie zwykła zabawa maskaradowa.

Pisma, które się o niej teraz rozpisują, nie próbują wcale podawać całego niepowszedniego piękna tej uroczystości, urąga ono pióru.

Ideą przewodnią była symboliczno-alegoryczna apoteoza sił natury, które dają człowiekowi kwiaty, płody ziemne, wino, rozkosze łowów, dobrobyt i szczęśliwe życie rodzinne.

Była więc i celtycka bogini wiosny Palès i Cerera, a na czele, rzecz prosta, główny całego obchodu bohater—Bachus.

Ażeby jednak niezawiele było klasycyzmu i mitologji, pomiędzy głównemi grupami, odtworzonemi z całą wiernością starożytniczą i artyzmem, szły grupy całkiem nowoczesne w stylu realnym, uprzytomniające dzisiejsze życie i zwyczaje mieszkańców kantonu. Szły więc za rydwanem wiosny wozy ze świeżem sianem, warzywem, piękne okazy rogacizny i wszystko, co ma związek bezpośredni z hodowlą alpejską.

Za Cererą szli żeńcy obojga płci i młynarze, za Bachusem winiarze i winiarki. A prócz tych grup mnóstwo myśliwych, drwali, leśniczych, przedstawiciele i symbole wszystkich gałęzi miejscowego przemysłu i, jako koniec wieńczący dzieło, orszak weselny; nowożeńcy w dawnych strojach Waadta i z wozem, naładowanym wyprawą panny młodej.

Na muzykantów i halabardników wybrano kwiat mężczyzn z kantonów sąsiednich, chłopów olbrzymiej, niewidywanej u nas miary. Wszyscy, rozumie się, w bogatych staroszwajcarskich strojach.

Wypełnienie programu zajęło cały tydzień. Były tam wszelkie możliwe igrzyska. A zjechało się na nie ludzi co niemiara—200,000! Jak na minjaturową rzeczpospolitą cyfra bajeczna. To też Vevey pomieścić ich nie mogło. Mieszkano pod gołem niebem, na drzewach, na falach modrego Lemanu, jak się zdarzyło.

Perłą programu był osobny, *ad hoc* skomponowany dramat muzyczny, złożony przeważnie z motywów, śpiewanych na dawniejszych tego rodzaju festynach. Arcykapłani wspomnianych bóstw mieli partje solowe, rolnicy, górale, winiarze tworzyli chóry, kosiarze i kosiarki złożyli balet. Trzeba wiedzieć, że w śpiewach chóralnych szwajcarowie doszli do prawdziwej maestrji.

Był też obecny na całej uroczystości dobry duch opiekuńczy tych miejsc, Jan Jakób Rousseau, którego pieśni pasterskie z własną jego muzyką wprawiały cały tłum w entuzjazm. Pasterze i pasterki śpiewali po dawnemu:

Répétons mille chansonettes
Et pour avoir le coeur joyeux
Dansons avec nos amoureux,
Mais n'y restons jamais seulettes.

A na to odpowiadały ogrodniczki pieśnią o aurorze, bukietach, aksamitnej trawie, kwiatach i... chwastach.

A potem znów dzikie okrzyki menad i kapłanów Bachusa: *Evoe Bacche!*

Że jednak waadtczycy są bardzo pobożni, więc duchowieństwo wplotło w owe reminiscencje pogańskie nutę budującą, religijną, a uczyniło to w sposób wysoce artystyczny.

---

lazł! Rozdrażniony do żywego, wpadał w desperację! dostawał ataku furji i zdobywał się na odwagę tchórza. Trząsł się, krzyczał, rozbijał i chciał naprawdę cały świat wyzywać z rozpaczy. „Zięć pułkownika” miał powodzenie szalone, a znakomitego artystę po tej scenie wywoływano po kilkanaście razy.

A więc nie improwizował Żółkowski, tylko przy maestrji swoich środków technicznych szukał ciągle i w każdej roli, pomysłów nowych, niezużytych wywołania śmiechu, pozostając na gruncie prawdy psychologicznej danej postaci. Gdybym mógł pisać studjum krytyczne o Żółkowskim, a nie był zmuszonym ograniczać się na pobieżnym szkicu, podzieliłbym wszystkie jego znane mi kreacje na pewne grupy, z których dopiero wybierałbym po jednej roli do szczegółowego rozbioru. Ilość grup takich, według pokrewnego im podkładu charakterów, dałaby się zredukować do kilku.

Naprzód role wielkich panów, arystokratów dawniejszych czy współczesnych, do których Żółkowski tak wyjątkowe posiadał warunki, w kostjumie, we fraku, czy najzwyczajniejszym tużurku. Tu galerja typów byłaby najobfitsza, gdy ją dwa najdoskonalsze może, margrabiego de la Seiglière i hrabiego Fontblanche w „Lwie przebudzonym” wieńczą. Polskiego wielkiego pana z cechami odrębnemi Żółkowski stworzyć nie miał sposobności, choć książąt i hrabiów w oryginalnych komedjach grał kilku. Że z nich nie zrobił typów odrębnych, to z prostej bardzo przyczyny, że sama postać jest kosmopolityczna i nigdzie na gruncie narodowym nieprzyjęta; charakter może mieć indywidualny, jak i temperament, ale cechy ogólne też same wszędzie.

Potem przyszliby egoiści i epikurejczycy z panem Dutrecy z „Samolubów” na czele. Szereg ten o wielu odmianach zakończył świetny „Pan Benet”, a wliczonym do niego być może również Marecat z „Najserdeczniejszych”, jak pan Mathieu z „Męża na wsi”.

Trzecią grupę stanowiłaby szlachta, ta już czysto na gruncie narodowym postawiona. Za typy zasadnicze wziąłbym tu Prospera z „Drzemki”, Szumbalińskiego z „Posażnej jedynaczki” i Ignacego z „Marcowego kawalera”. Tutaj pomieściłby się również Bolbecki, jak sędzia z „Przezornej mamy” (najbliższy krewny Prospera Brony).

Żółkowski był zawielkim artystą na to, aby i po śmierci nie należało o nim mówić prawdy. Prawdę tę wypada dziś powiedzieć bezwzględnie właśnie o jednej z ról jego szlacheckich, o „Panu Damazym”. Żółkowski dostał tę rolę zbyt późno, był już do niej zastary. Krewki i zapalny jak siarka bohater komedji Blizińskiego, musi prędko mówić, szczególniej wówczas kiedy się unosi, a na to Żółkowskiemu wprawione zęby pod koniec życia nie pozwalały; nie mógł też biegać po scenie i wogóle od pierwszego przedstawienia męczyła go ta rola, której też potem wcale grywać nie chciał.

Piszę tu o tem dlatego, że już we wspomnieniach pośmiertnych o genjalnym artyście, co prawda bardzo dyletanckiego pióra, spotkałem „Pana Damazego” wymienionego między najlepszemi kreacjami nieboszczyka. Zdziwiłby się, gdyby to przeczytał, on, który tak cenił krytykę, że nawet po pierwszych przedstawieniach próbował grać pana Damazego inaczej, stosując go do takich środków, jakiemi już wtedy mógł rozporządzać, aby tylko dowieść, jak pracy swej nie żałuje, gdy o dobro sztuki i prawdę artystyczną danej postaci chodzi.

Bankierzy i zbogaceni dorobkiewicze stanowiliby grupę czwartą, w której jednak muszę zrobić pewne zastrzeżenia co do Geldhaba. Geldhab Fredry nigdy żydem nie był; żeby to sprawdzić, wystarcza uważne przeczytanie komedji. Lisiewicz mówi o nim, że był burmistrzem w małem mieście, a wzbogacił się dostawami dla armji. Geldhab pisanym był w r. 1822, a że do dziś dnia niechrześcjanie sprawować urzędów administracyjnych nie mogą, więc jasna rzecz, że i Fredro, opowiadając jego historję przez usta Lisiewicza, o żydzie nie myślał. Tymczasem stała się rzecz dziwna! wielki aktor zwyciężył wielkiego autora; Geldhab jako typ wszedł w krew naszego społeczeństwa w interpretacji Żółkowskiego i żyć w nim będzie takim, jakim go aktor stworzył, stwierdzając najdokumentniej fałsz aforyzmu, o którym wspominałem na początku tego artykułu, że największy artysta dramatyczny nic prócz nazwiska po sobie nie pozostawia. Geldhab może będzie grany na polskich scenach, ale zobaczymy czy artyści nie pójdą w nim śladem Żółkowskiego, wbrew wyraźnym żądaniom tekstu Fredry. Geldhab żyd jest jednym z dowodów genjalności Żółkowskiego, a jako typ jest jednym z najznakomitszych w jego galerji. Tu jeszcze dołączyłbym do szczegółowego rozbioru Goldszmita z „Epidemji” Narzymskiego.

Naiwni poczciwcy (Morisson z „Naszych wieśniaków”), zacni staruszkowie („Stary jegomość”), jak i kretyni w rodzaju Szambelana w „Jowjalskim”, dają znowu oddzielną grupę, która ma cechę wspólnej wszystkim dobroduszności i pewną mniej lub więcej przebijającą w nich nutę liryczną. Tu każda poszczególna kreacja tak jest od innych odmienną, że prawie wszystkie rozbieraćby przyszło z ich cechami znamiennemi. Szczególniej jednak, oprócz wymienionych, trzebaby pamiętać o Plumecie w „Dziedzictwie pana Plumet”, który tak długo rozkosz prawdziwych znawców sceny stanowił. Veaucourtois znowu nie był wybitną rolą mistrza, a nie był nim dlatego, że „Starych kawalerów” grywa się u nas w fatalnym przekładzie, którego jednak wiernie się trzymał Żółkowski. W interpretacji tej roli u Żółkowskiego były nawet dziwne niekonsekwencje, jak siwa peruka lub myopja chwilowa, która ustępowała miejsca zupełnie zdrowym oczom. Veaucourtois poznaje albo nie poznaje swoich znajomych na scenie; dzieje się to w skutek tego że używa szkieł, które mu co chwila z nosa spadają, a czego on skutkiem niedołęztwa nie spostrzega. Gdy ma szkła na oczach, widzi przez nie; gdy mu spadły, jest ślepy. Oto jeden z wielu szczegółów, których nasz artysta nie uwzględnił, tak jak i zmian fizjognomji w akcie V-ym, „gdy się wszystko w zegarze popsuło”.

(*D. n.*) *Kazimierz Zalewski.*

Gdy bowiem igrzyska doszły do zenitu, zagrzmiał potężny głos:

Dosyć śpiewów na cześć fałszywych bogów...

I w oka mgnieniu odkryły się głowy całej tej pstrej i malowniczej ciżby, zgięły się kolana i strzelił ku niebu hymn wspaniały:

Nous ne voulons pas d'autres maîtres
Dieu puissant, nous te bénissons!

Efekt tego nawrócenia był nadzwyczajny.

Jak dalece ciekawą i piękną była uroczystość veveyska, widać ztąd, że rozbawieni wystawą paryżanie żałując, iż widzieć jej nie mogli, ofiarowywali okrągły miljon franków uczestnikom festynu, gdyby ci chcieli zjechać do stolicy i tam go powtórzyć.

Osobliwą tę propozycję bez namysłu i stanowczo odrzucono dla dwóch powodów: patrjotycznego, który nie pozwala ze świętego zwyczaju robić cyrku, i dlatego, że ulice nadsekwańskie, to nie uroczy brzeg Lemanu, a pałace, to nie Alpy.

Ary.

Od administracji.

Szan. prenumeratorom miesięcznym przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na m. grudzień, która wynosi:

w Warszawie kop. 75, z odnoszeniem do domu kop. 80;

na prowincji w Królestwie i Cesarstwie wraz z przesyłką pocztową rs. 1.

Nowo przybywający prenumeratorzy mogą nabywać początek drukującej się obecnie powieści autorki „Dewajtisa"

p. t. „ONA"

za dopłatą kop. 15.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż urzędnicy poselstwa russkiego w Konstantynopolu opracowują projekt traktatu handlowego pomiędzy Rosją a Turcją. Według informacyj gazet, traktat ma zagwarantować niektóre przywileje kupcom z Rosji. Tak np. kupcy russcy uwolnieni będą od wszelkich podatków i w razie spraw cywilnych będą mogli wybierać na obrońców swoich dragomanów i radców prawnych poselstwa russkiego. Przywileje te zapewnione zostały na mocy poprzednich kapitulacyj.

= *Now. wr.* donosi, iż w sferach rządowych powstał projekt zreformowania policji miejskiej i wiejskiej w Królestwie Polskiem. Za punkt wyjścia projektowanej reformy ma posłużyć organizacja policji w gubernjach wewnętrznych Cesarstwa.

= *Swiet* donosi, iż po ukończeniu rozpoczętej budowy kolei rządowych wakujące na r. p. kredyty użyte będą na budowę nowych linij.

= Ministerjum sprawiedliwości wniosło, jak donoszą *Petersb. wied.*, do rady państwa projekt, tyczący się wyasygnowania sum na przyśpieszenie prac około kodeksów: cywilnego, karnego i handlowego, oraz na wydawanie zapomóg kandydatom do posad sądowych.

= W sprawie przejęcia sieci szos, zbudowanych kosztem skarbu w granicach Królestwa Polskiego oraz gub. grodzieńskiej i wołyńskiej, od władzy wojskowej przez miejscową administrację, odbędzie się ostateczna narada w komitecie ministrów. Według otrzymanych przez nas wiadomości, rządy gubernjalne obowiązane będą utrzymywać swoim kosztem wspomniane bite drogi, w zamian za prawo użytkowania ich przez mieszkańców. Celem zaś zwrotu kosztów utrzymania ustanowione będą, na wzór niektórych okręgów komunikacyjnych, czasowe taryfy od przejezdnych.

= Zarząd izby skarbowej warszawskiej podaje do wiadomości kupców i handlujących, zamieszkałych na prowincji, iż za opóźnianie się z wykupem patentów handlowych ściągane będą kary w stosunku potrójnej wartości dokumentu. I tak: za niewykupienie 1-ej gildji rs. 1695; 2-ej gildji, zależnie od miejscowości, rs. 120 do 225 rs.; świadectwa drobnego handlu rs. 30 do 60 rs. Oprócz tego handel będzie natychmiast po terminie wykupu wzbroniony, kupcom zaś wpisanym do zgromadzeń handlowych wolno będzie prowadzić operacje przez miesiąc po terminie 13-go stycznia, z warunkiem wszakże dopłaty, tytułem kary, połowy wartości patentu. Przepisy te do warszawskiego kupiectwa nie stosują się.

= Dla obejrzenia pod względem sanitarnym, budowlanym i bezpieczeństwa ogniowego fabryki garbarskiej Rygera pod nrem 74-ym na Pawiej, na d. 2-gi grudnia została delegowana specjalna komisja pod przewodnictwem pomocnika p. o. oberpolicmajstra, podpułkownika Andzaurowa, z udziałem następujących członków: komisarza cyrkułowego, lekarza miejskiego Sawczenki, asesora weterynarji, brandmajstra, budowniczego miejskiego i mechanika gubernjalnego.

= P. o. oberpolicmajstra zauważył, że wozy z towarami pokrywane są brudnem płótnem lub rogożami zupełnie zniszczonemi. Wskutek tego komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie zobowiązać wszystkich utrzymujących wozy, aby najdalej do wiosny r. p. zaopatrzyli się w mocne przykrycia brezentowe; na przyszłość bowiem wozy, przykrywane brudnem płótnem lub zniszczonemi rogożami, nie będą przez ulice miasta przepuszczane.

= Utrzymujący metryki w cyrkułach: sobornym i praskim, rabinowie: Mordka Tunkelat i Sucher Tenenbaum, za niewypełnienie przepisów wyrażonych w instrukcji o prowadzeniu ksiąg aktów stanu cywilnego, zostali skazani na kary pieniężne po 30 rs.

= Pomocnikami komisarzów cyrkułowych zostali mianowani: porucznik Raułow i porucznik Wentzel.

= Zawiadamiamy pp. budowniczych, że p. gubernator zniósł się już z p. oberpolicmajstrem m. Warszawy w sprawie zawieszenia zewnętrznych robót budowlanych na sezon zimowy, z wyjątkiem tych, na których prowadzenie przedsiębiorcy budowlani otrzymają specjalne pozwolenie. O ile nam wiadomo urzędowe zawieszenie robót nastąpi w poniedziałek, t. j. d. 2 grudnia.

= Służba policyjna otrzymała polecenie dopilnowania, aby przekupnie za Żelazną Bramą sprzedawali drób jedynie w całych sztukach, sprzedaż bowiem w kawałkach jest wzbroniona.

= Uważając za rzecz konieczną, aby do składu wszystkich komisyj, rewidujących garbarnie położone w granicach miasta, należał jeden i ten sam lekarz, p. o. oberpolicmajstra polecił, aby czynność powyższą pełnił nadetatowy lekarz miejski przy urzędzie lekarskim, dr. Sawczenko.

= Zgodnie z przepisami departamentu lekarskiego, p. o. oberpolicmajstra polecił, by składy gałganów pod nr. 31-ym na Gęsiej, pod nr. 29-ym na Smoczej i pod nr. 37-ym na Niskiej, bezzwłocznie zamknąć i dopełnić należytej dezinfekcji. Powyższe składy istniały bez zezwolenia policji.

= Z powodu wyjazdu na urlop sekretarza urzędu lekarskiego, p. Afanasiewa, obowiązki jego ma pełnić p. Wojciechowski.

= Z teatru i muzyki.

* (*Ciech.*) Sale teatralne w dniu wczorajszym nie mogły posiadać siły ognisk artystycznych, przyciągających do siebie.

Szczupła też nad wyraz garstka widzów i słuchaczów zebrała się wczoraj w teatrze Wielkim na przedstawienie, w międzyaktach którego koncertował młody utalentowany skrzypek, p. Michał Siccard.

Artysta powtórzył w całości program swego pierwszego występu w Towarzystwie muzycznem, dodając zaledwie legendę H. Wieniawskiego i towarzyszenie orkiestry do pierwszej części koncertu (H. Vieuxtemps'a).

Nic też nowego nie można wypowiedzieć o wczorajszym koncertancie.

Jest to talent niewątpliwy—p. Siccard pierwiastkowo jest uczniem szkoły kijowskiej, gdzie studjował pod kierunkiem p. Szewczyka, znakomitego pedagoga, autora wybornej szkoły na skrzypce—talent ten jednak znajduje się jeszcze w stadjum przygotowawczem, nieposiadającem odrębnej indywidualności. Technika, którą p. Siccard rozporządza, jest już rozwiniętą do wysokiego stopnia, idzie tylko o nadanie zewnętrznej, płynnej szacie przebłysku nici przewodniej, sięgającej głębiej.

Nastąpić to może wraz ze skupieniem wszystkich czynników składowych artyzmu w jednolitą całość. P. Siccard może być pewnym tego, posiada bowiem, obok talentu i odpowiedniego przygotowania, nieoceniony skarb młodości.

Przyjmowany nader przychylnie, artysta nad program wykonał mazura H. Wieniawskiego.

* Teresina Tua, sympatyczna wiolinistka, w d. 12-ym b. m. zaślubiła hr. Giuseppe Ippolito Franchi-Verney della Valetta, adwokata w Turynie.

* Porozumienie się członków komitetu pomnika dla Żółkowskiego z dyrekcją teatrów, z powodu niedyspozycji prezesa teatrów, j. w. jenerała Palicyna, dziś nie nastąpi.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim wznowiona zostanie opera Verdiego „Ernani", w Rozmaitościach „Marynarz" i „Niespodzianki rozwodowe", a w teatrze Małym nieśmiertelna „Nitouche" z p. Zimajerową.

* W teatrze Wielkim jutro ukaże się dawno nie grana tragedja Wilbrandta „Arja i Messalina".

* Teatr Rozmaitości wystąpi jutro z „Wickiem i Wackiem" Przybylskiego.

* Pani Zimajerowa ukaże się jutro na scenie teatru Małego w „Życiu paryskiem".

* Jutro odbędzie się w salach redutowych pierwszy koncert Marceliny Kochańskiej.

W program znakomitej śpiewaczki wchodzą: arja z „Wesela Figara", scena obłąkania z „Łucji z Lammermooru", „Ave Maria" Gounoda i „Tarantella" Gordini'ego.

Pan Wulman, biorący udział w tym koncercie, odśpiewa arję z opery Verdiego „Simone Boccanera" i arję z „Don Carlosa".

Koncert urozmaici grą na harfie p. Pistor oraz orkiestra opery pod dyrekcją p. Kratzera, która wykona uwerturę z „Wilhelma Tella" i poemat symfoniczny Saint-Saënsa „*Danse macabre*".

= Wizyta artystki.

Na inwitację nowego profesora śpiewu w instytucie muzycznym, Trombiniego, pani Marcelina Kochańska zwiedziła wczoraj w południe ten zakład.

Przybywszy podczas godzin wykładu, znakomita artystka słuchała śpiewu, a następnie w klasach profesorów Strobla i Schlotzera gry fortepjanowej i wyraziła uznanie dla systemu nauki przez kierowników oddziałów i muzyki przyjętego.

Zebrane wszystkie uczennice instytutu, które pragnęły poznać znakomitą śpiewaczkę, prosiły ją gorąco, aby zechciała dać im się słyszeć.

Pani Kochańska jednak wymówiła się od tego, usprawiedliwiając odmowę tem, że czuje się zanadto wzruszoną stratą, jaką sztuka polska przez śmierć Żółkowskiego poniosła, aby mogła śpiewać w chwili, kiedy zwłoki czekają na złożenie ich na miejsce wiecznego spoczynku.

Natomiast jednak przyrzekła, że za następną bytnością w Warszawie, t. j. w miesiącu styczniu, nie omieszka uczynić zadość ich życzeniu i znowu odwiedzi instytut.

Po całogodzinnej blisko bytności w instytucie, artystka odjechała, żegnana serdecznie przez wszystkich, pozostawiając najmilsze wspomnienie swojej wizyty.

= Tkacze do Cesarstwa.

Przemyst tkacki w Cesarstwie snadź nie na żarty rozwijać się zaczyna, skoro zapotrzebowania robotników z Królestwa nie ustają.

W tych dniach przejeżdżało przez Warszawę 70-miu tkaczy, zwerbowanych z Łodzi, Tomaszowa i Pabjanic, a dążących do Tyflisu, gdzie na znacznie korzystniejszych pracować mają warunkach.

= Do Hamburga.

Od kilku tygodni odchodzą z Warszawy do Hamburga wielkie wysyłki beczek dębowych.

Według wykazów kolejowych wysłano w ciągu trzech tygodni 1,300 beczek 100-litrowych.

= Cyrk.

Cyrk Buscha, spodziewany w Warszawie d. 15-go b. m., przyjedzie dopiero około 20-go grudnia lub po Nowym roku.

Przedłuża on swój pobyt w Berlinie, gdzie robi dobre interesa, chociaż i tu wiodło mu się nieźle.

= Solidarność.

Wczoraj po południu, z kaplicy przedpogrzebowej przy szpitalu Dzieciątka Jezus, wyruszył na Brudno kondukt żałobny ze zwłokami ubogiej pracownicy fabrycznej.

Za trumną ozdobioną składkowym wieńcem postępowało około stu pracownic-koleżanek, z zarządzającym fabryką na czele.

Właściciel składu, nietylko iż sam poniósł koszta blisko półrocznej kuracji, oraz pogrzebu, lecz nadto na czas pogrzebu zawiesił zajęcia fabryczne.

Fakt te zasługuje na szczere uznanie.

= Bankructwa *en miniature.*

Nadmierna ilość dystrybucyj w mieście powoduje, iż sklepy te powstają i nikną tak szybko, jak powstają i nikną bańki mydlane.

W tygodniu ubiegłym miasto nasze wraz z Pragą zyskało ogółem 42 nowe dystrybucje, równocześnie zaś 37 dawniejszych „składów" tytuniu zniknęło ze spisów handlowych.

Miniaturowe te jednak bankructwa nie zarażają widocznie innych przedsiębierców, skoro, jak widać z powyższego, otwierają w dalszym ciągu handle tym samym towarem.

= Z wczorajszego pogrzebu.

Według raportów policyjnych, w pogrzebie Żółkowskiego brało udział około 120,000 osób.

Na cmentarzu powązkowskim w chwili przybycia orszaku znajdowało się przeszło 20,000.

Straszny ścisk na ulicach spowodował sporo wypadków zemdleń, przygnieceń oraz kradzieży.

Dotychczas dniesiono nam o następujących:

Na Senatorskiej wyniesiono z tłoku zemdlone p. Leokadję Wroczyńską z córką Józefą.

Pani W. uległa nadto zwichnięciu prawej ręki i zgubiła zegarek złoty oderwany z połową łańcuszka.

Na Bielańskiej wyprowadzono zasłabłego chłopca lat 10.

W obrębie cmentarza tłoczące się tłumy uszkodziły kilka pomników, a osunięty gzems z grobowca Jasińskich, przygniótł ramię panny Jadwigi Niedzielskiej.

Jakiś jegomość pozwolił sobie na zapalenie papierosa i nieostrożnie rzuciwszy zapałkę spowodował, że welon p. Karoliny Tugutowej stanął w płomieniach.

Dzięki przytomności pana M., urzędnika kolei wiedeńskiej, ogień został stłumiony, lecz pan M. ma dotkliwie poparzone obie ręce.

Ajenci policyjni kilku poznanych złodziei kieszonkowych odosobnili.

Między innymi schwytano Antoniego Pachułkowskiego, który ze skradzioną portmonetką, zawierającą 42 rs., zabierał się do ucieczki.

Na placu Teatralnym p. Węglińskiemu rozerwano palto i zuchwały złodziej wykradł pugilares, w którym, na szczęście, znajdowało się zaledwie rs. 5.

W bramie cmentarza, po przejściu tłumów, szwajcar podniósł kalosz z tkwiącym w nim bucikiem damskim.

Właścicielka musiała mieć później przykrą przeprawę.

= Pożar.

Dziś, o godz. 9½ rano, w domu pod nr. 14-ym na Nalewkach, w składzie towarów galanteryjnych p. Wejsa, mieszczącym się na pierwszem piętrze, wynikł pożar.

Skład był zamknięty i dopiero przechodnie zauważyli wydobywające się z okien kłęby dymu.

Z powodu panującego gorąca szyby wszystkie pękały, płomienie więc miały ujście na ulicę.

Zawezwano pierwszy oddział straży.

Puszczone z sikawek strumienie wody ogień niebawem ugasiły.

Sporo towarów uległo spaleniu, a w części zniszczeniu przez zamoczenie.

Nadto opaliły się futryny okien drzwi i z sufitu tynk poopadał.

Oddział ratuszowy również z koszar wyruszył, lecz został z drogi cofnięty.

Skład był ubezpieczony na 41,000 rs. w Towarzystwie moskiewskiem.

Straty poniesione w towarach wynoszą w przybliżeniu około 20,000 rs.

Przyczyna pożaru w zamkniętym składzie, do którego od wczoraj nikt nie wchodził nie jest wiadomą.

Śledztwo w tym kierunku zarządzono.

= Zuchwała kradzież.

Zamieszkały pod nrem 78-ym przy ulicy Siennej p. Zenon Rappaport, literat, znany pod pseudominem „Kamertona" padł ofiarą zuchwałej kradzieży.

Podczas jednogodzinnej nieobecności między 9-tą a 10-tą wieczorem, złodzieje weszli do mieszkania przez otworzenie drzwi wytrychem.

Tu rozbili biurko, kufer, szafę i komodę.

Wszystko co się dało wynieść, zabrali, a więc garderobę, bieliznę, oraz rozmaite klejnociki rodzinne wartości około 500 rs.

Pan R., powróciwszy do domu, oprócz mebli połamanych i zniszczonych, nic już nie zastał.

= Przy pracy.

Nocy dzisiejszej w walcowni „Koszyki" zdarzył się smutny wypadek.

Sporych rozmiarów kawał żelaza zsunął się na robotnika, Jakóba Krygiera, który poniósł dotkliwe obrażenie.

Poszwankowanego, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do mieszkania pod nr. 12-ty przy ulicy Wielkiej.

= Ze swawoli.

Wczorajszego wieczoru pod nr 18-m przy ul. Nowomiejskiej ośmioletni Stanisław Chałubowicz, urządzając sobie szlichtadę na poręczy schodów, spadł z wysokości drugiego piętra.

Malec upadł i stracił przytomność.

Pierwszej pomocy udzielił dr. Przystański.

Życiu chłopca z powodu wstrząśnięcia mózgu grozi niebezpieczeństwo.

= Nieostrożna jazda.

W dniu wczorajszym na rogu ulicy Mirowskiej i Elektoralnej wóz piwowarski z całą gwałtownością najechał na dorożkę nr. 565.

Uderzenie spowodowało tak silne wstrząśnięcie, iż dorożkarz Daniel Bonc spadł z kozła.

Podniesiono go ze złamaną ręką i ciężką raną na głowie.

Bonca, po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do mieszkania pod nr. 52 gi przy ulicy Wolskiej.

Spłoszonego konia, który się rozbiegał, wraz z uszkodzoną dorożką, zatrzymał policjant Gejczyński.

Na szosie za rogatkami marymonckiemi w podobny sposób najechał wozem na bryczkę kolonista Pęcherski.

Bryczka przewróciła się i wypadli z niej: Michał Walkiewicz, żona jego Kunegunda, oraz Dominik Teller.

Ten ostatni ma niebezpiecznie przygniecione obie nogi i silnie uszkodzoną klatkę piersiową.

Małżonkowie Walkiewiczowie, oprócz bolesnych potłuczeń, ważniejszego szwanku nie doznali.

= Na Wiśle.

Dwaj chłopcy, Tadeusz Winczak i Karol Dąbrowski, wsiedli do łódki, która była źle przyczepioną i wraz z chłopcami została uniesioną prądem wody.

Niebezpieczeństwo zagrażało malcom, których fale uniosły prawie na środek Wisły.

Dąbrowski, umiejąc pływać, rzucił się do wody.

Przewoźnicy na czterech łodziach podążyli z pomocą.

Omdlonego Dąbrowskiego szczęśliwie wydobyto.

Winczaka znaleziono aż pod Żeraniem zemdlonego w łodzi.

Nieostrożni malcy długą chorobą przypłacą wczorajszą przygodę.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, piętnastym tegorocznego poboru, o godz. 8-ej zrana, w b. barakach rekruckich na Pradze przed komisją asenterunkową stawić się mają do superrewizji: 98-iu popisowych cyrkułu wolskiego, którzy losowali w latach zeszłych i otrzymali odroczenia do tegorocznego poboru, oraz 33-ch popisowych z cyrkułu jerozolimskiego, którzy otrzymali odroczenia w r. z. dla zaliczenia do kategorji pospolitego ruszenia; pojutrze, t. j. d. 1-go grudnia, z powodu dnia świątecznego, czynności komisji poborowej będą zawieszone.

— Jutro, o godz. 8-ej wieczorem, w sekcji V-ej Towarzystwa przemysłu i handlu w gmachu Muzeum, odbędzie się zebranie komisji w sprawie zbadania projektu ustalenia waluty rubla.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** korespondent nasz donosi pod dniem 26-ym b. m.: Rada miejska przystąpi niebawem do obrad nad budżetem gminy. Ogłoszony drukiem preliminarz wydatków wykazuje 824,171 złr., a dochody obliczono na takąż samą kwotę.—Dla obmyślenia wygodniejszego umieszczenia szkoły sztuk pięknych, oraz dla zajęcia się sprawą budowy gmachu muzeum techniczno-przemysłowego miejskiego wybrana zostanie komisja z grona obywateli. — Pewne zagraniczne przedsiębiorstwo wniosło znów do rady miejskiej podanie o poparcie starań, celem otrzymania od rządu koncesji na założenie nowej ajencji emigracyjnej, tym razem w Krakowie. Pomimo zapewnień, iż urzędowa manipulacja nowej ajencji nic do życzenia nie będzie pozostawiała i że koncesjonarjusze poddają się wszelkiej urzędowej kontroli—magistrat powziął odmowną uchwałę i zakomunikował ją władzom wyższym. — Teatr tutejszy na pogrzeb ś. p. Żółkowskiego wysłać ma deputację z wieńcem na trumnę znakomitego artysty.

× **Ze Lwowa** donoszą nam pod d. 23-im b. m.: Dziś rozpoczyna sezon opera tutejsza. W poniedziałek, dnia 25-go b. m., produkować się będzie na scenie skarbkowskiej bawiący tu teatr rusiński, pozostający pod dyrekcją p. Biberowicza, który pobiera od sejmu rocznej subwencji 6,000 złr. W piątek wystawiona zostanie po raz pierwszy sztuka francuska „Matki nieprzyjaciółki". W styczniu odegrany zostanie w naszym teatrze dramat Ibsena „Oblubienica morza", spolszczony przez znanego poetę, p. Stanisława Rossowskiego. — P. Wł. Bełza wydał przepiękne album Matejki.

× **W cygańskim namiocie.** Arcyksiążę Józef, stale przemieszkujący na Węgrzech, zajmuje się badaniami nad życiem i obyczajami cyganów, których narzeczem wprawnie włada. Między innemi ogłosił arcyksiążę w tych czasach w *Fremdenblacie* artykuł, w którym opisuje przyjęcie, jakiego doznał u jednego z „wajdów" cygańskich. Spędziwszy w towarzystwie cyganów kilka godzin czasu, już się arcyksiążę zabierał do wyjścia, gdy zastąpił mu drogę wajda: „Nie odejdziesz przecie głodnym z domu mojego, wielki panie"—rzekł. Wypadało zostać, strach jednak zdjął arcyksięcia na myśl o przysmakach, które go czekały. Jakież więc było jego zdziwienie, gdy posadzono go przy stole, czysto i schludnie nakrytym, na którym wśród błyszczących się nakryć widniała pękata butelka węgrzyna i spory bochenek białego chleba. Usługiwała młoda cyganka. Podano najpierw jaglane krupy na wieprzowym tłuszczu. „Były bardzo smaczne— opowiada arcyksiążę. — Przyniesiono potem zrazy, ale wieprzowe, jakich nigdy nie podawano mi w domu. Siedzieliśmy przy stole: wajda obok żony, a ja z córką gospodarstwa naprzeciwko. Mięso krajała mi sąsiadka moja. Z pół godziny jedliśmy z apetytem milcząc, przyczem starałem się tak zachowywać, jak sam gospodarz, żeby nie mieć pozorów nowicjusza. Po wysączeniu wina zapaliliśmy cygara, któremi ja częstowałem, a które z wielkim smakiem palili: ojciec, matka i córka. Gdym się z niemi żegnał, wszystko troje wycałowało mnie, poczem wśród komplementów odprowadzili mnie spory kawałek drogi."

× **Trzy medale**, poświęcone pobytowi cesarza niemieckiego nad Bosforem, które z rozkazu sułtana w mennicy konstantynopolitańskiej (Zarab-hané) wykonano, wspaniale się przedstawiają. Wykonane z czystego złota, ważą każdy po pół kilograma. Z jednej strony znajdują się herby padyszacha, otoczone herbami cesarza i cesarzowej, wraz z datą i godziną przybycia do Konstantynopola cesarstwa, wypisaną arabskiemi literami. Na odwrotnej stronie widnieje ten sam napis literami niemieckiemi wśród herbów cesarskich. Dwa z powyższych medali wręczy wkrótce ambasador turecki w Berlinie, Tewfik basza, cesarzowi i cesarzowej, trzeci zachował sułtan dla siebie.

× **Kąsający amant.** Przed sądem w Moguncji stanie wkrótce pewien młody robotnik, od dłuższego czasu pozostający w stosunkach z pewną młodą dziewczyną, z którą miał się żenić. Dziewczyna jednak zmieniła zamiar, o czem listownie zawiadomiła narzeczonego, a ten postanowił zemścić się nad wiarołomną. Udał się do mieszkania dziewczyny, a gdy ta niczem go zbyła, rzucił się na nią, powalił na ziemię i, nie zwracając uwagi na jej płacz i krzyki, postanowił „odgryźć jej nos", żeby się już nikt więcej o względy jej nie dobijał. Szczęściem, nowożytny Otello, wobec rozpaczliwej obrony dziewczyny, zamiaru swojego dopiąć nie był w stanie, ugryzł ją jednak silnie w twarz.

× **Juljusz Cezar w Rzymie.** Z Rzymu donoszą pod d. 23-im b. m., iż wystawiona tam w teatrze narodowym tragedja Szekspira „Juljusz Cezar" upadła, jakkolwiek w roli Brutusa występował Ernest Rossi. Zdaje się to nieprawdopodobieństwem, a jednak faktem jest. Mimo wszelkich wysiłków nie udało się Rossi'emu doprowadzić aktorów do należytego oddania ról, a publiczność do ich zrozumienia. I to nietylko publiczności rzymskiej, bo to samo zdarzyło się Rossi'emu w r. z. we Florencji, Bolonji i Wenecji. Gdyby nie uszanowanie dla wielkiego tragika, widzowie byliby się nawet dopuścili hałaśliwej demonstracji, do przypuszczenia tego upoważnia ton, z jakim o Szekspirze odzywały się niektóre dzienniki włoskie.

× **Spotkanie się statków.** W kanale Sueskim w pobliżu Timsah w d. 22-im b. m. łódź parowa angielska „Serapis" najechała na jakiś płynący w przeciwną stronę statek. Z 18-tu osób załogi łodzi, dwie utonęły.

× **Najszybszy.** Pewien uczony amerykański, nazwiskiem Thurston, opracował plan budowy statku, który, jak twierdzi, w 3½ dnia odbywałby drogę między Europą a Nowym Jorkiem. Długość statku wynosiłaby 800 stóp, szerokość 80, cena miejsca 4,000 fr. Statek poruszać ma maszyna o sile 250,000 koni, zużywająca na godzinę 3,500 tonn węgla.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. **GABRYELA PAULOT,** guwernantka francuska, przeżywszy lat 41, zakończyła życie w dniu 28-ym b. m. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala św. Ducha przy ulicy Elektoralnej nastąpi w dniu 30-ym b. m., to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** zrana na cmentarz powązkowski. Nabożeństwo odbędzie się w oktawę. Na te smutne obrzędy zaprasza się przyjaciół i znajomych. —4074

† **Ś. p. Ludwika Głogowska,** wdowa po obywatelu m. Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 65. Pozostała córka, syn, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 30-ym listopada, to jest w sobotę, o godz. **11-ej i pół** rano, w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —4077

† Ś. P. HELENA CZARNECKA, córka Romana i Marji ze Stichelów, przeżywszy miesięcy 15, zakończyła życie w dniu 28-ym b. m. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelickiej przy ulicy Mylnej nastąpi w dniu jutrzejszym, o godzinie **2-ej i pół** po południu na cmentarz tegoż wyznania. —4075—

Ś. † P.

KRYSIA WITUSKA,

jedyna córeczka Feliksa i Anastazji z Makulskich, powiększyła grono aniołków, przeżywszy lat 4. Zmarła w dniu 25 listopada r. b. —4076—

† Dnia 30-go listopada, t. j. w sobotę, o godzinie **9-ej** zrana, odbędzie się w kościele św. Antoniego (po-reformackim) wotywa za spokój duszy ś. p. **Jana Kassyanowicza**, magistra nauk przyrodzonych. —4078

† Podziękowanie.

Szanownemu duchowieństwu, a w szczególności ks. Janowi Kasińskiemu za piękną mowę wypowiedzianą nad zwłokami drogiego męża ś. p. **Edwarda Czernickiego**, urzędnika dróg żelaznych warsz.-wied. i warsz.-bydg., oraz życzliwym osobom towarzyszącym tak licznie temu smutnemu obrzędowi, przez co okazali dowód współczucia dla strapionej żony, a także i tym zacnym kolegom, którzy na własnych barkach ponieśli zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku; nieutulona w żalu żona, matka wraz z dziećmi, rodziną i bratem kapłanem, składają serdeczne z głębi serca pochodzące „Bóg zapłać". —4073

B. P. STANISŁAW KONITZ, wieloletni współpracownik russkiego Banku w Petersburgu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w d. 15/27 b. m. przeniósł się do wieczności w Petersburgu, przeżywszy lat 31. O czem zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni rodzice, żona, dzieci, bracia i siostry. 2—4070

Korespondencja Stanleya.

Ogłoszone świeżo w Londynie listy Stanleya kreślące cały przebieg jego dwuletnich trudów cierpień i bohaterskich hazardów, stanowią przed

miot gorączkowego zajęcia w Europie. Wypada i nam przeto rozejrzeć się w tym barwnym i pouczającym materjale, acz w najtreściwszych ledwie zarysach.

* * *

List Stanleya do nakładcy Marstona datowany jest d. 3-go września z nad południowych brzegów jeziora Wiktorja Nyanza.

Opisuje on naprzód geograficznie olbrzymi obszar kraju, rozpostarty pomiędzy Yambuya, miejscowością położoną na dolnym biegu rzeki Aruwimi, zkąd w d. 28-ym czerwca r. 1887-go Stanley rozpoczął swój heroiczny pochód, a jeziorem Albert Nyanza. Kraj ten, położony między 25 a 29·45 wschodniej długości geograficznej, dotknięty został po raz pierwszy stopą europejczyka. Odległość pomiędzy rzeczonem jeziorem a brzegiem afrykańskim w Bagamoyo wynosi 657 mil geograficznych. Jest to wielki, gęsty i bezdrożny las, w którym zamieszkuje nieskończona moc krwiożerczych kanibalów i przebiegłych karłów. Trapili oni bez przerwy wyprawę Stanleya. Aż do brzegów samego jeziora Albert Nyanza pochód dzielnych pionierów światła był nieprzerwanem pasmem walk.

* * *

List do Mackinnona z d. 5-go sierpnia opowiada dalsze koleje wyprawy do grudnia r. 1887-go. Przez czternaście dni nie włożono nic prawie do ust, gdyż wszystkie zapasy wyczerpały się. Stanley powiada, że nigdy przedtem w długim szeregu swoich przygód afrykańskich nie był tak bliskim śmierci.

Ułożone było, że Emin i Jephson dadzą odsiecz porucznikowi Stairs, który w 59 ludzi zamknięty został w forcie Bodo (już na pograniczu prowincji ekwatorjalnej). Ponieważ jednak tego nie uczyniono, Stanley, acz nie żołnierz z powołania, czynu rzadkiej energii i przedsiębierczości dokonał.

Podczas całego marszu od grudnia 1887-go do 16-go stycznia 1888-go Stanley nie słyszał nic o Eminie. Wreszcie nadeszło pismo Jephsona, donoszące o rokoszu wojskowym w Wadelay. Oficerowie Emina wmówili w żołnierzy, że wielkorządca ich jest oszustem, nie przybył on z Egiptu, aby odciętych od ojczyzny żołnierzy oswobodzić, lecz aby wszystkich w czambuł zaprzedać w niewolę angielską. Pozbawiono Emina władzy i powzięto plan złowienia Stanleya w zasadzkę.

Tu kreśli Stanley obszerny obraz walk Emina z mahdystami, którzy w końcu zaznali morderczego rozgromu. W szeregu listów, wysyłanych do Wadelay, błaga Stanley Emina, aby mu dał stanowczą odpowiedź, czy gotów jest powrócić do Europy. W d. 6-ym lutego (1888) Jepson przybywa osobiście do obozu Stanleya. Powiada on: „Najsroższym wrogiem Emina jest własna jego niedecyzja. Nikt go nie krępuje, oprócz jego samego.” Od dziesięciu miesięcy Jephson nie zdołał z ust Emina wyciągnąć jednego stanowczego słowa.

Wreszcie d. 13-go lutego nadchodzi do Stanleya pierwszy list Emina, który w skróceniu podajemy:

„Panie! W odpowiedzi na pismo pańskie, za które najgoręcej dziękuję, mam zaszczyt zawiadomić go, iż wczoraj, o godzinie 3-ej po południu, dwoma parowcami tutaj przybyłem i przyprowadzam pierwszy oddział swoich wojsk, pragnąc kraj ten pod tarczą opieki pańskiej opuścić... Obecnie towarzyszy mi 12-tu oficerów i 40-tu żołnierzy. Przybyli oni prosić pana, abyś zostawił im trochę czasu do sprowadzenia tu braci swoich, tych przynajmniej, którzy zdecydowani są opuścić Wadelay... Aby to wszystko do porządku doprowadzić, przybędę z oficerami do pańskiego obozu. Mam szczerą nadzieję, że wielkie trudy, jakim się pan poddałeś, i ofiary, jakie w ciągu pochodu przeniosłeś, zupełnem powodzeniem uwieńczone zostaną.”

Z chwilą otrzymania tego listu Stanley zaczął dopiero wierzyć, że mu się uda nakłonić wreszcie do powrotu Emina, który dzięki jedynie łagodności swoich rządów przestał być panem sytuacji w Wadelay.

* * *

We wtorek ogłoszono w Londynie dalszy list Stanleya, datowany d. 17-go sierpnia 1889-go r. Opisuje on gnębiące zwłoki w przybyciu Emina i jego zdemoralizowanego żołnierstwa egipskiego do obozu Stanleya, mimo wyznaczania im wielokrotnych terminów. Ci nawet, którzy przybyli już do Stanleya, próbowali jeszcze nieraz rokoszu, usiłując zagarnąć karabiny. Selim bej, pierwszy po Eminie w komendzie, powziął plan wytępienia całej wyprawy Stanleya.

Gdy zwlekaniu Emina, czekającego na resztę egipcjan, kresu nie było, Stanley zwołał radę wojenną swych oficerów angielskich i zażądał od nich decyzji, czy można przeciągać bezowocne czekanie po za 10-ty kwietnia? Emin zażądał zarazem orzeczenia, czy pozostawienie reszty żołnierzy egipskich, którzy zwlekają z przybyciem, na łasce opatrzności, byłoby z jego strony zdradą? Oficerowie orzekli, że w d. 10-ym kwietnia należy bezwarunkowo puścić się w drogę, a Emin ma czyste sumienie.

Zwłaszcza włoch Casati utrzymywał wytrwale, że obowiązek i sumienie nakazuje Eminowi pozostać przy swoich ludziach. Stanley wręcz przeciwnego był zdania. Obliczono się wreszcie: w obozie Stanleya znajdowało się z załogi egipskiej Emina 134 mężczyzn, 84 kobiet zamężnych, 187 kobiet służących, 74 dzieci i 35 niemowląt. Na resztę niepodobna było już czekać. Gdy karawana w d. 10-ym kwietnia r. b. (po przebyciu przez Stanleya strasznej 28-dniowej choroby i zgładzeniu herszta buntujących się) wyruszyła w drogę, liczyła razem z towarzyszami Stanleya 1,500 ludzi, w tej liczbie 350 krajowych tragarzy.

* * *

Pochód prowadził przez kraj Awamba, obok wielkiej góry Ruwenzori, której wierzchołek, zwyczajnie mgłą pokryty, sięga 19,000 stóp wysokości. Ludność Bakongu rozsiała swoje chaty do 8,000 stóp góry. Emin zbierał tu z zamiłowaniem rzadkie rośliny, jako dawny przyrodnik i lekarz. Stairs wdrapał się na górę aż do 10,677 stóp.

Opuściwszy gęstwinę lasów, wydostano się na szeroką dolinę potężnego strumienia centralno-afrykańskiego, Semliki, którego szerokość wynosi do 100 yardów. Przekonano się, że wpływa on do jeziora Albert Nyanza. Wyprawa stanęła w Kative, głównem ognisku rozbójnictwa, położonem nad jeziorem solnem różowej barwy. Król Kabarega ciągnie wielkie zyski z tego jeziora, formującego całe pokłady soli krystalicznej.

Z Kative szli nasi podróżnicy dalej przez kraje: Usongora, Unyampaki i Ankori. Cierpiano tu strasznie na febrę, która nawiedzała po 150 ludzi na dobę. Nawet weterani, jak Emin i Casati, cierpieli strasznie i upadli zupełnie na siłach, podobnie jak Stanley. W kraju Ankori wiały przejmujące dreszczem wiatry. Czarni padali, jak muchy, toż samo egipcjanie Emina. Z tych ostatnich w lipcu zmarło 141.

Odkryte świeżo przez Stanleya jezioro Albert-Edward-Nyanza nie wyrównywa rozmiarami znanym już jeziorom centralno-afrykańskim: Wiktorja Nyanza, Tanganyika i Nyassa, ważność jego polega wszakże na tem, że przyjmuje ono w siebie wszystkie strumienie lewego południowo zachodniego basenu nilowego i przelewa je za pośrednictwem łożyska Semliki w jezioro Albert Nyanza, podobnie jak Wiktorja Nyanza przejmuje wszystkie dopływy prawego (wschodnio-południowego) basenu nilowego i wlewa je również, tylko z drugiej strony, w jezioro Albert Nyanza.

Obydwa te ramiona pierwotnego Nilu, łączące się w Albert Nyanza, wypływają zeń następnie pod nazwą Nilu Białego.

Kraj poniżej jeziora Albert Edward jest zupełnie dotąd nieznanym. Stanley powiada, że wszystkie ludy tutejsze mają typ abisyński. Chwali on szczególniej piękność mieszkańców kraju Usongora. Mieszkańcy kraju Toro są najdoskonalszym wyrazem rasy negrów. Mieszkańcy Ugandy mają rysy tak delikatne i regularne, jak europejczykowie.

Hel.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Kizil-Arwat 29-go listopada. (*Tel. Aj. p.*)— Podczas pobytu w Kerki jen. Matwiejewa z oficerami, którzy odbywali wojenno-polową wycieczkę, w nadgranicznej bucharsko-afgańskiej wiosce Bosagar, przybył do jenerała oficer, naczelnik posterunku afgańskiego, z oświadczeniem przyjaźni, jaką żywi Emir Abdurrachman i afgańczycy dla rosjan i z prośbą o przyjęcie ugoszczenia dla oficerów i furażu dla koni.

Wiedeń 29-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Cesarz Dom Pedro brazylijski osiądzie w willi Orth w Gmunden.

Wiedeń 29-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Wniesiono podanie o zezwolenie notowania pożyczki bułgarskiej na giełdzie.

Budapeszt 29-go listopada. (*T. pr. K. W.*)— Minister finansów Weckerle przedstawi sejmowi projekt opodatkowania totalizatora.

Berlin 29-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — W kopalni Konstantyna w Bochum nastąpił straszny wybuch gazów. Czternastu robotników zginęło, czterech rannych.

Bruksella 29-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Przewódzcy opozycji liberalnej obu odcieni, Bara i Janson, wniosą we wtorek w izbie deputowanych interpelacje z powodu zawieszenia w urzędowaniu szefa policji Gauthier de Rasse. Zażądają oni przedstawienia parlamentowi aktów procesu w Mons. Będzie wielka burza.

Antwerpja 29-go listopada. (*T. p. K. W.*)— Wielka panuje tu radość z surowego wyroku, wydanego przez trybunał na moralnych sprawców straszliwej katastrofy z d. 6-go września r. b., której ofiarą padło 70 osób zabitych. Właściciel fabryki, Józef Ferdynand Corvilain, skazany został na 4½ roku, inżenier jego, de Launay, na 1½ roku ciężkiego więzienia i zapłacenie 24,000 fr. grzywny.

Rzym 29-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Niedobór budżetu włoskiego za rok ubiegły wynosi 234 miljonów lirów; dług bieżący w ostatnich trzech latach wzrósł o 509 miljonów.

Rzym 29-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych irredentysta Imbriani wniósł interpelację do rządu w sprawie rozwiązania rzymskiego „komitetu dla odzyskania Trjestu i Trydentu”, upatrując w tym kroku naruszenie praw konstytucyjnych oraz wolności sumienia.

Bukareszt 29-go listopada (*Tel. pr. K. W.*)— Dzienniki podnoszą z naciskiem następujące ważniejsze ustępy mowy tronowej króla Karola: Znużony walkami wewnętrznemi kraj żąda od swoich przedstawicieli skonsolidowania pomyślnego położenia finansowego. Król wzruszony jest objawami gorącego przywiązania do dynastji, jakie podczas ostatniej podróży swojej wraz z następcą tronu znalazł u wszystkich warstw ludności. Mowa stwierdza z zadowoleniem dobre stosunki Rumunji ze wszystkiemi mocarstwami, tudzież powodzenie jednomyślnych usiłowań ich około utrzymania pokoju. Pomiędzy zapowiedzianemi w mowie projektami ustawodawczemi, podnoszą zwłaszcza projekta reformy systemu podatkowego, reorganizacji zakładów kredytowych, o zakładaniu domów składowych po celniejszych miastach, reformie sądownictwa i nieusuwalności wyższych sędziów, uzupełnieniu armji i t. d. Budowa mostu na Dunaju rozpocznie się na wiosnę.

Bukareszt 29-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Do prezydjum izby deputowanych wybrano wyłącznie kandydatów rządowych.

Belgrad 29-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)— Przybyło dotąd 6,360 czarnogórców do Serbji.

Bristol 29-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Skutkiem oświadczenia składników portowych, że odprawią tragarzy drzewa, jeżeli będą wzbraniali się pracować wspólnie z robotnikami sprowadzonymi z innych miast, wszyscy pracujący w dokach Bristolu i Avonmauth zawiesili roboty. Obliczają strejkujących na 4000. Wyładowywanie okrętów wstrzymane. Jest obawa, że i reszta robotników portowych zawiesi robotę.

Berlin 29-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) —
Ruble w gotówce [redacted] (wczoraj 216.20)
Ruble na dostawę [redacted] (wczoraj 215.50)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu K. P.* — Może sz. pan uda się do któregokolwiek z dermatologów tutejszych.

— *Panu J., prenumeratorowi.*—Światło sztuczne jednakowo działa na oczy, czy lampę zapalamy w nocy, czy wczesnym rankiem.

— *Panu N. Hanft..., prenumeratorowi.* — Szkoła zaliczona jest do 3-go rzędu, lecz prawa na wstąpienie do wojska w charakterze ochotnika nie daje. Należy składać egzamin oddzielny. Do lat 20-tu.

— *Prenumeratorowi w Clarens.* — Geografja większa Nałkowskiego rs. 2 kop. 50, a studjum Chmielowskiego o Mickiewiczu (2 tomy) rs. 5.

— *Panu B. K.* — 1) Jak trzeba w nagłówku listu pisać do siostry i szwagra? Ależ: droga, lub kochana, lub jedyna siostro; można krótko: siostrzyczko. Te same epitety dadzą się zastosować i do osoby szwagra; można także „szwagierku”. 2 i 3) Jak do ich dzieci i jak do dzieci brata? Ależ: kochane dzieciaki, dzieci moje; można krótko: „dzieciaczki”. Córka brata, to *synowica*; syn brata, to *synowiec*; syn i córka siostry, to *siostrzeńcy*.

— *Panu B. Z. z ul. Wspólnej.*—Poinformuje kancelarja Muzeum.

— *Panu X.* — Obawa płonna. Czeka sz. pana służba wojskowa.

— *Panu St. Słon.*— Prosimy o adres, odpowiemy listownie.

GIEŁDA.

Warszawa, 29-go listopada.

Berlin telegrafował nam dziś szacowania 215.75 i 216, odpowiadające kursom 46.35 i 46.30 bez kosztów, zaznaczając mocne usposobienie giełdy tamtejszej, Petersburg zaś taksował Londyn po 9.36½ z odbiorem natychmiastowym i 9.44½ na styczeń r. p., oba kursa w poszukiwaniu. Nasze zebranie, wobec lepszych szacowań i małego pokupu waluty było usposobione zniżkowo, co się wyraziło w obniżeniu początkowego kursu Berlina wpłatowego 46.30 (odpowiadającego 216 bez kosztów) do 46.20 (t. j. 216.50 m. za 100 rs.), wytwarzając różnice 10 kop. dziś, a przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego 15 kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano po kursie 46.65 dostawy z odbiorem codziennym według woli nabywcy do końca marca r. p. i do końca lutego r. p. Za dostawę do końca stycznia r. p. z odbiorem w tych samych warunkach żądano 46.50.

Waluty obce w średnim ruchu. **Berlinem** krótkim obracano po 46.30, 46.25, 46.22½ i 46.20, żądając 46.40. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe robiono po 46.15, 46.12½ i 46.05. **Londyn** krótki notowano po 9.34 w zaofiarowaniu nominalnem. **Paryż** krótki nabywano po 37.45 i 37.40, przy chęci otrzymania 37.55. **Wiedeń** krótki po 79.80 nominalnie.

W papierach obroty średnie, przy tendencji słabej. Żądano za listy likwidacyjne 88.20 i 87.40, według wielkości odcinków, a kupiono po 87.85 i 87.80 kilka tysięcy w sztukach pors. 1,000. Pożyczki wschodnie po 99.85 w zaofiarowaniu, bez względu na emisję, a zabrano kilka tysięcy II i III em. po 99,35 i 99.30, Pożyczek premjowych II em. kupiono parę po 225, oraz kilkadziesiąt listów szlacheckich premjowych po 214.50, Nową pożyczkę 4% ceniono po 84, a zbyto kilka tysięcy w większych sztukach po 83.90 i 83.87½, oraz kilka tysięcy w drobnych odcinkach po 84. Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 96 I ser. i po 94.70 II, III, IV i V-ej ser., a umieszczono kilka tysięcy ostatniej serji po 96.30 Kupiono kilka tysięcy listów zastawnych miasta Warszawy III serji po 94.40 i 94.25, oraz kilka tysięcy IV ser. 98.75, 95.50, 94.75, 94 i 93.75, stosownie do serji. Listy zastawne m. Łodzi oddawano po po 95.50, 93.50, 93.20 i 92.50, stosownie do serji, a wzięto kilka tysięcy IV ser. po 92.10.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe. *W. O.*

Okowita. Wiadro rs. 8.23⁴, garniec rs. 2.68. Dowozy duże, usposobienie słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spirytusu 10.37.

— Przeczytawszy w gazecie „Głos" Nr. 44 z d. 2-go listopada r. b. korespondencję, zatytułowaną „z Kraju", czuję się w obowiązku zrobić podpisanemu Panu Nieborskiemu pewne uwagi, które sądzę, mogą mu się przydać w przyszłości, jeżeli zechce w kwestjach, których nie zna, zabierać głos publicznie.

Przedewszystkiem należało wiedzieć Panu Nieborskiemu, że Panowie R. i Pl., występując na ogólnem zebraniu Tow. kredyt. miasta Lublina, przeciwko wnioskowi dwóch osób, wypowiedzieli zdanie całego Komitetu Nadzorczego i większości Stowarzyszonych, i z pewnością lepiej są obznajmieni z Ustawą, potrzebami tak stowarzyszonych i biura, jak Ty, Szanowny Panie Nieborski, którego to nic a nic nie obchodzi, a piszesz korespondencje dla zarobku z swej umiejętności maczania pióra w atramencie.

Urzędnicy naszego biura są wynagradzani nierównie lepiej, jak w innych podobnych instytucjach, naprzykład w Kasie Przemysłowców Lubelskich, nie mówiąc już o biurach rządowych, nadto pobierali corocznie gratyfikacje, co miało miejsce i obecnie na krótki czas przed ogólnem zebraniem Stowarzyszonych.

Rezultatem właśnie wystąpienia pp. R. i Pl. było odmówienie przez ogólne zebranie gratyfikacji dla urzędników naszego biura, a nie, jak mylnie Pan głosisz, przyznania jej.

Widzisz Pan, Panie Nieborski, jak to nieładnie bez dokładnych wiadomości kłamstwa rozgłaszać.

Wszystkie obawy o byt lombardu w Lublinie, o możebne wyzyskiwanie biednych przez „najpoważniejszych kapitalistów tutejszych", następnie umieszczone tak gęsto wyrażenia w cudzysłowach, które nie wiadomo do kogo i do czego się odnoszą, każden zdrowo myślący człowiek uważać musi jako bańki mydlane, dla efektu, sławy i większej poczytności swoich korespondencyj, w świat puszczone, ale sądzę, Panie Nieborski, że imię Twoje do potomności nie dojdzie i nazwy nieśmiertelnego nie uzyskasz, zginiesz tak marnie, jak wiele podobnych wielkości, w zapomnienia fali.

Do szczytu za to umiejętności, Rycerzu pióra, jest odwaga Twoja, Panie Nieborski, poruszania i ubliżania pamięci zmarłych, tembardziej, jeżeli na nich żadna wina, plama, ani krzywda ludzka nie ciąży, pracowali uczciwie i dobre zostawili imię, a fach, któremu się kto oddaje, uczciwie prowadzony, chyba nikomu hańby nie przynosi.

Doprawdy, każde zatrudnienie jest lepsze, jak pisać kłamstwa i uwłaczać honorowi drugich, a tembardziej bezbronnych, bo umarłych.

Ale Pan, Panie Nieborski, na takie drobiazgi nie uważasz, Pan szybko mkniesz na swoim Pegazie i zdaje Ci się, że spełniasz jakieś cywilizacyjne zadanie, bo duch, jaki wionie z niektórych wierszy pisma Pańskiego, aż nadto objaśnia, jakie zasady Pan wyznaje i co dobrem a złem Pana uważa.

Muza, która Pana natchnęła do napisania w swej sławnej korespondencji, zatytułowanej „z Kraju", ustępów, tyczących się działalności Panów R. i Pl., jest brudna, bardzo brudna, a Panu, Panie Nieborski, radziłbym przeczytać parę książek, traktujących o zadaniu publicysty i korespondenta, a oprócz tego kilka traktacików o dobrem wychowaniu i co robić wypada, a co nie wypada. Prawdopodobnie od kasztelanów lub wojewodów rodu swego Pan nie wywodzisz, a w zwykłych warunkach „młodej burżuazji" staranne wychowanie jest często zaniedbane, trochę więc studjów na tem polu z pewnością nie zawadzi.

A teraz z „ręką na sercu" muszę zdefinjować zgodnie z Panem, Panie Nieborski, że to, co o „Tygodniu Piotrkowskim i jego Redaktorze napisałeś, (*nie wiem czy słusznie, ale osobiście śmiem sobie powątpiewać o tem*), w zupełności przyznaję Twojej korespondencji i marną a lichą ją nazwać muszę.

R.

Lublin, **d. 14-go listopada.** 1475

Rada Zarządzająca

Towarzystwa

drogi żelaznej

Warszawsko-Wiedeńskiej

Zwołane na dzień 23 listopada (5 grudnia) r. b. posiedzenie nadzwyczajnego zgromadzenia ogólnego akcjonarjuszów odbyte być nie może z powodu, że według zamkniętego w dniu 13 (25) listopada r. b. o godzinie 2-ej po południu składu akcyj ani liczba zgłaszających się akcjonarjuszów, ani wysokość zdeponowanego przez nich kapitału akcyjnego, nie czynią zadość warunkom §§ 26 i 27 ustawy Towarzystwa, podług którego do ważności uchwał wymaganą jest obecność najmniej czterdziestu akcjonarjuszów, posiadających łącznie przynajmniej połowę kapitału akcyjnego.

Skutkiem tego, w zastosowaniu się do wzmiankowanych §§ 26 i 27 i powołując się na ogłoszenie swoje z dnia 20 października (1 listopada) r. b., rada zarządzająca ma zaszczyt przypomnieć pp. akcjonarjuszom, że zgodnie z ogłoszonym już powtórnym terminem, posiedzenie nadzwyczajnego zgromadzenia ogólnego odbędzie się w sali resursy Kupieckiej w Warszawie dnia 8 (20) grudnia r. b., o godzinie 11-ej rano.

Zebrani w tym terminie akcjonarjusze, bez względu na ich liczbę i ilość zdeponowanych akcyj, będą władni, stosownie do § 27 ustawy, odbyć posiedzenie i wziąć pod uchwałę przedmioty, zamieszczone na porządku dziennym niedoszłego do skutku zgromadzenia ogólnego.

Akcjonarjusz, zamierzający uczestniczyć w tem Zgromadzeniu z prawem głosu, winien, o ile tego dotąd nie dopełnił, złożyć najpóźniej do d. 28 listopada (10 grudnia) r. b. do godziny 2-ej po południu, akcje właściwe lub pożytkowe w liczbie najmniej sztuk czterdzieści w Kasie Głównej Towarzystwa w Warszawie, lub też w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich, a mianowicie:

w St.-Petersburgu, w filji warszawskiego banku Handlowego, lub w domu bankierskim G. Sterky i Syn;

w Berlinie, w dyrekcji „Towarzystwa Dyskontowego" lub w filji banku kredytowego Środkowych Niemiec;

w Wrocławiu, w kasie Zjednoczenia bankowego szląskiego;

w Frankfurcie nad Menem w domu bankierskim M. A. de Rothschild i Synowie i w domu bankierskim I. Weiler Synowie;

w Dreznie, w banku drezdeńskim;

w Amsterdamie, w domu bankierskim: Lippmann, Rosenthal et Comp. i w domu bank. Westendorp et Comp.;

w Brukselli, w domu bankierskim: Balser et Cop. i w domu bank. J. Mathieu et fils 38 rue Royale;

w Londynie, w domu bankierskim: N. M. Rotschild and sons i w „Deutsche Bank";

w Krakowie, w banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu;

w Paryżu, w towarzystwie „Crédit Lyonnais".

Za tytuł do uczestniczenia na Ogólnem Zgromadzeniu służą także, w myśl § 30 Ustawy Towarzystwa, poświadczenia Warszawskiej Filji Banku Państwa na złożone tamże akcje, byle skład ich nastąpił w terminie do deponowania akcyj powyżej oznaczonym.

Akcje złożone być winny przy załączeniu specyfikacji numerów, spisanej w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach i podpisanej.

Nr I specyfikacji po poświadczeniu przez Kasę Główną lub dom bankierski, zwrócony będzie składającemu akcje jako dowód dokonania depozytu; Nr II pozostanie przy akcjach.

Zwrot depozytu nastąpi po odbytem Zgromadzeniu, jedynie za złożeniem specyfikacji numerem I oznaczonej, obejmującej pokwitowanie z przyjęcia depozytu.

Odpowiednio do § 26 Ustawy, Akcjonarjusz może prawo uczestnictwa na Zgromadzeniu Ogólnem przelać na innego Akcjonarjusza, udział w temże Zebraniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa. 1484r

Warszawa d. 14 (26) listopada 1889 r.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Nieswatka.*—Odpowiedź w administracji Kurjera Warszawskiego od *Konkurenta*. 4059

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 29 listopada 1889 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	46.40	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	9.34	—.—
Paryż 100 franków „ „	37.55	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	79.80	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	96.—	—.—
„ „ „ m.	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	98.75	—.—
„ „ „ II	95.50	—.—
„ „ „ III	94 75	—.—
„ „ „ IV	94.—	—.—
„ „ „ V	93.75	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji 1	95.50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	88.20	—.—
„ „ małe	87.40	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	-.-	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r.1864	— —	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	99.85	—.—
II „ „ „ 100	99.85	—.—
III „ „ „ 100	99.85	—.—
4% nowa pożyczka.	84.—	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	00.00	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol. .	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)
Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 207^1
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 76^5
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 36^9
Od Listów likwidacyjnych kop. 187^2
Od Obligów m. Warszawy 60^7

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO

Dnia 29-go listopada 1889 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
„ „ pstrai dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt	—	—	—	—
„ średnie	—	—	540	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	295	315
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	35	45	—	—
Słomy pud	40	45	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—

WYPADKOWO TANIO.

LOKOMOBILA na kołach, zupełnie nowa, **o sile 6 koni,** z paleniskiem nowego systemu, oponą etc., **do nabycia w składzie maszyn** 1991R
REMBIERZ et JANKOWSKI. Warszawa, Marszałkowska Nr 111.

„AU PRINTEMPS"

Warszawa, Erywańska 9. 1505

Właścicielka pracowni ma honor zawiadomić Sz. Panie Klijentki, że w skutek ogólnych ciężkich czasów, zniża ceny fasonów od 14-tu rs. Kompletne, wełniane Suknie mieć można od 25 rs.—Robota staranna jak zwykle.—Krój francuzki lub wiedeński. Krojczyni sprowadzona z pierwszorzędnego magazynu Wiedeńskiego.—Suknie wykończane być mogą w przeciągu 24 godzin.

POD WIEŚNIACZKĄ

E. KINOWSKI,

Żelazna Brama Nr 1, obok Ogrodu Saskiego,
poleca w wielkim wyborze, po cenach fabrycznych:
Kaftaniki i Kalesony trykotowe wełniane, bawełniane, fil d'ecose i jedwabne.
Koszule i Kaftaniki trykotowe wełniane, **systemu** Pr. Jägera.
Pończochy damskie wełniane, bawełniane, fil d'ecose i fil de perse.
Skarpetki wełniane, bawełniane i fil d'ecose.
Pończoszki dziecinne wełniane i bawełniane.
Flanele fantazyjne na suknie damskie. 2060R
Flanele na podszewki.
Barchany białe i kolorowe w najnowszych deseniach.

Do wydzierżawienia z dniem 1-m Lipca 1890 r. w DOBRACH DONACYJNYCH LUBLIN

MŁYNY

1. **WROTKÓW**, młyn murowany, pod blachą, czteropiętrowy, na rzece Bystrzycy, tuż przy stacji Lublin położony, urządzony na sposób amerykański, wedle dzisiejszych wymagań; przerabia pszenicy korcy **30,000** rocznie. W młynie tym znajduje się walców dubeltowych trzy stoły, kamieni francuskich par cztery i odpowiednia ilość przyrządów do czyszczenia.
2. **ZEMBORZYCE**, młyn drewniany trzy piętrowy, na rzece Bystrzycy od stacji Lublin wiorst sześć, poruszany w połowie kołem wodnem a w połowie turbiną, zawiera walców stołów dwa, kamieni francuskich par cztery i odpowiednią ilość przyrządów do czyszczenia—przerabia **20,000** korcy pszenicy rocznie.

Reflektanci raczą się zgłaszać do zarządu dóbr donacyjnych Lublin w ZEMBORZYCACH—(poczta Lublin). 2106R

MARSZAŁKOWSKA 152.

Lampy błyskawiczne oryginalne, **Bronzy i Lampy zwyczajne,** polecam po cenach b. umiarkowanych.

Antoni Erlich,

MARSZAŁKOWSKA 152. 1526

Le dernier Amour George Ohnet.	Agencja Prasy paryskiej.	**Le Voeu d'une morte Zola.—rs. 1 k. 60**

R. VIOLLET

Komisjoner poczt Cesarskich.

Warszawa ul. Senatorska № 29. **St.-Petersburg New.-Prospekt 28.**
Moskwa Stołecznikow pereułok. **Paryż Place Louvois 2.**

WARUNKI PRENUMERATY:

Agencja Prasy paryskiej „R. Viollet" ma zaszczyt donieść sz. publiczności, iż **przyjmuje prenumeratę** na **wszystkie gazety, żurnale i wydawnictwa paryskie**, wymienione i niewymienione w swym katalogu. Wydawnictwa i gazety są ekspedjowane pod opaską przez **Agencję Prasy paryskiej.**

Agencja Prasy paryskiej uprasza osoby, życzące prenumerować za jej pośrednictwem, o nadesłanie swych adresów w językach: **polskim, russkim** lub **francuskim**, pisanych czytelnie, z wymienieniem ilości gazet wysyłać się mających. Za zmianę adresu prenumeratorzy proszeni są o nadesłanie 40 kop. za jedną lub więcej gazet. Reklamacje o nieodebranie gazet winny być adresowane do „Agencji Prasy paryskiej" przed odbiorem następnego numeru, w przeciwnym razie nie będą uwzględniane. Reklamacje robione w 6 miesięcy po wyjściu prenumeraty niemniej uwzględnianemi nie będą.

Agencja Prasy paryskiej pod żadnym pozorem niedozwala zamiany jednej gazety na drugą, ani też zamiany jednego wydania na drugie tegoż wydawnictwa. Ze względu na wielką ilość prenumeratorów przy końcu roku, „Agencja prasy paryskiej" prosi tychże o jaknajwcześniejsze zapisanie się na r. 1890-ty (od 15 Listopada do 20-go Grudnia s. s.), a to dla uniknienia opóźnienia w odbiorze pism.

U w a g a! Dla ułatwienia swej sz. klijenteli i większego rozpowszechniania pism i wydawnictw francuskich, „Agencja Prasy paryskiej" robi tym, którzy zgadzają się na wniesienie przedpłaty w 2-ch ratach, a mianowicie: przy zapisie połowę (oraz 50 kop na koszta korespondencji i markę stemplową), drugą połowę (za deklaracją prenumeratora. przez tegoż podpisaną) w dniu 31-ym Marca 1890-go r. następujące udogodnienia:

Chcący korzystać z udogodnień poniżej wymienionych, winni żądania swoje wnieść najpóźniej do 15-go Grudnia s. s.

Prenumeratorzy płacący 50 rs. otrzymują 1 premję
„ „ 100 „ „ 2 „
„ „ 150 „ „ 3 „

Dla klubów, bibljotek, hoteli, restauratorów, administracyj, których prenumerata ogólna przeniesie 200 rs., przeznacza się 5 premij.

PREMJE DO WYBORU:

Figaro Illustré, Illustration Noël, Paris Illustré-Noël Paris-Noël, Revue Illustrée-Noël, Rose de Noël.

Wielki wybór nowych Romansów po rs. 1 k. 60 za tom, z przesyłką pocztową rs. 1 k. 85.

Nb. Prenumeratorzy, którzy drugiej połowy przedpłaty nie wniosą bezwarunkowo do 31-go Marca 1890-go r., stracą wszystkie prawa swoje, a „Agencja Prasy paryskiej" zarządzi wstrzymanie wysyłki odnośnych pism. 1488

Fort comme la Mort Guy de Maupassant.	**Fin d'un Monde Ed. Drummont.**

Po rs. 50!

PIĘKNE SERWISY STOŁOWE

Na 12 osób, z najlepszej porcelany krajowej ozdobnie w kwiaty malowanej, na żądanie z monogramami lub herbami, składające się z przedmiotów, następujących: 36 talerzy płaskich, 12 głębokich, 12 deserowych, 12 komputowych, 12 par filiżanek do herbaty, 12 par do czarnej kawy, 1 waza duża, 2 półmiski owalne duże, 2 mniejsze, 2 okrągłe, jeden do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 1 kabaret do konfitur, 2 musztardniczki, 2 solniczki, imbryk do kawy lub maselniczka, razem 116 sztuk. Serwisy te same z dodaniem 86 sztuk szkła kryształowego po rs. 60. Serwisy do kawy i herbaty z 30 sztuk złożone w kwiaty malowane po rs. 15. Serwisy do herbaty na 12 osób ozdobne po rs. 6. Garnitury na umywalnie kolorowane od rs. 3 kop. 60. Talerze porcelanowe w piękne desenie malowane, płaskie lub głębokie po rs. 4 kop. 50 tuzin, deserowe po rs. 3 kop. 60 tuzin. Filiżanki do herbaty ozdobne od rs. 4 tuzin, filiżanki do czarnej kawy od rs. 3 tuzin, oraz wszelką porcelanę malowaną po cenach zadziwiająco niskich, sprzedaje wyłącznie główny skład i malarnia porcelany.

Ryszarda Fijałkowskiego

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście № 2,
wprost Kopernika, dawniej pałac Karasia, w lokalu prywatnym. 2085R



SPECJALNA

FABRYKA PIANIN

ANTONIEGO DÜTZA,

ulica Jasna № 3, drugi dom od Świętokrzyskiej,

poleca Pianina najnowszej konstrukcji z całą ramą metalową systemu amerykańskiego, mechaniki angielskiej, ceny przystępne, z 4-roletnią gwarancją. 2101r

---

NA GWIAZDKĘ!

Magazyn EDWARDA COQUI, Wierzbowa 6,

urządził

Wyprzedaż wysortowanych towarów,

po cenach bardzo zniżonych.

Nadszedł też nowy, wielki transport wyrobów 1525

CHIŃSKICH I JAPOŃSKICH,

oraz oryginalnej Herbaty Chińskiej.

Najstarszy w Warszawie

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

J. KOSTKA-I MULERT

(dawniej BAYERA).

Artystycznie wykonywa **Portrety, Gruppy, Kopje, Powiększenia** i t. d., tak na miejscu w Zakładzie jako też po za obrębem jego.

Ceny umiarkowane.

Krakowskie-Przedmieście Nr 40,
wprost Saskiego Placu dom p. Lewentala. 1722r

Ważna wiadomość dla kupujących lasy szczególniej dębowe.

Niżej podpisani właściciele majątku Strzegocin, położonego w powiecie Pułtuskim, przy kolei Nadwiślańskiej, czują się w obowiązku oznajmić, że mylne są wieści, jakoby drzewo z lasów wyżej wspomnionego majątku sprzedali jednemu z znaczniejszych domów Berlińskich. Owszem każdy chęć kupna mający, może się zgłosić do Administracji dóbr Strzegocin, kolej Nadwiślańska, przystanek Swiercze.

1486 **Grotowski.—Zieliński.**



A LA SIRÉNE.

Nowo-otworzona Fabryka Gorsetów,

Niecała Nr 2.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż otworzyłam Fabrykę Gorsetów pod firmą **„A la Sirène,"** przy **ulicy Niecałej № 2.**

Długoletnie moje doświadczenie, oraz dłuższy pobyt w Paryżu, w ciągu którego miałam sposobność zwiedzić **Wystawę Paryzką**,—nauczyć się **kroju paryzkiego** i zakupić najlepsze materjały i dodatki, dają mi możność uczynienia zadość wymaganiom Szanownych moich klijentek w każdym kierunku.

Wielki wybór wszelkich gatunków, oraz kopij najbardziej renomowanych Wystawców Paryzkich w branży gorseciarskiej, a mianowicie: **A la Sirène de Farey et Oppenheim, Bar le Duc, M-me Jouatte, M-me Narcisse Dacier, M-me Melanie de Gruyter.**

Najusilniejszem staraniem mojem będzie rzetelną i punktualną obsługą zadowolnić Szan. Damy. 2043R

FIRMA „A LA SIRÉNE,"

ulica Niecała Nr 2.

W Magazynie jest osobny gabinet do przymierzania i pasowania gorsetów.

Fabryka Sukna Księcia Sanguszki

W SŁAWUCIE,

poszukuje uzdolnionego

MAJSTRA PRZĘDZALNI.

Wykwalifikowani krajowcy mają pierwszeństwo. Zgłaszac się należy nadsyłając świadectwa do Zarządu Fabryki, poczta Sławuta. 2084R

FRANCUZKIE KNOTKI DO LAMPEK.

Krakowskie-Przedmieście 23, róg Trębackiej.

SPRZEDAJE NAJLEPSZE — HURTOWNIE i DETALICZNIE.

Skład firmy M. Maszkow, dawniej

BRACIA MASZKOW,

poleca Sz. Publ. świeżo otrzymane towary; **Herbatę** wyborową czarną i kwiatową, **Samowary** z najlepszych tulskich fabryk, **Tace, Miseczki, Noże** i t. p., jak również **Obrazy świętych** prawosławnych i **Krzyżyki złote** (wybór znaczny).—Ceny nizkie. 2036R

Krakowskie-Przedmieście 23, róg Trębackiej.

NAJLEPSZE FRANCUZKIE KNOTKI DO LAMPEK.

Nauka i wychowanie.

Adres. Kaucjonowane biuro nauczycielskie W. Max. Kotzebue 2, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 26900

Buchhalterji wyucza upoważniony przez okręg naukowy, nauczyciel specjalista, autor, „Buchhalterji dla Samouków" Gustaw Chwat, Miodowa 12. 26996

Elewka konserwatorjum, uczy na fortepianie w domu rodzicielskim lub mieście. Mokotowska 52, mieszkania 33. 27110

English language. Młody anglik lub angielka, życzący dawać lekcje, zechce złożyć swój adres w kantorze ogłoszeń, Senatorska № 26, sub. English language. 3345r

Korepetytor, uczeń klas wyższych, potrzebny na wyjazd. Złota 16, 7. 27177

Matematyki udziela nauczycielka. Żurawia 43, mieszkania 1. 27139

Student poszukuje lekcyj lub korepetycyj, (specjalnie russki i matematyka). Sosnowa 9, mieszkania 18. 3336

Skrzypcowych lekcyj udzielam, przygotowuję do instytutu muzycz. Złota 44. I. 26938

Udzielam lekcje na skrzypcach, po kop. 25 za godzinę. Wiadomość: Nowy-Świat № 22, miesz. 11, od 3—5 po południu. 3198r

Udzielam lekcje muzyki i niemieckiego. Zielna № 11, m. 20. 26380

Wróciwszy z Paryża, szkołę kroju powiększyłam na szkołę najświeższych, najkorzystniejszych rzemiosł dla kobiet. Kroju uczę systemem Vorth'a francuzkim, świeżo ułatwionym, z gruntowną nauką szycia i upinania. Zadaniem mojem jest wyuczać specjalnie. Patenta wydaję. Panie mogą mieć stałe nie drogie pomieszczenie. Krakowskie-Przedmieście № 16, mieszkania 1. — Leontine B. 26106

Wykwalifikowany młody metr muzyki, posiadający patent warszawskiego instytutu muzycznego, udziela lekcyj gry fortepianowej, oraz zasad, harmonji i historji muzyki. Ludwik Tisserant. Żurawia № 9, mieszkania 3. 26480

W specjalnym zakładzie rękodzieł dla kobiet Justynowej Wojewódzkiej, Bracka 12, wykładanych jest 24 rękodzielniczych przedmiotów. Rozpoczyna się tkactwo domowe i koszykarstwo galanteryjne. Pasmanterje i wyroby włóczkowe sprzedaję i przyjmuje obstalunki. Od przedmiotu rs. 5 miesięcznie. 27148

Za niemiecki z konwersacją i muzykę poszukuję pokoju. Nowy-Świat 34, mieszkania 7. 27149

Posady i prace.

Angielka posiadająca najlepsze rekomendacje, poszukuje stałego miejsca, demi-place lub zajęcia za obiady. Krucza 12, mieszk. 8, od 9—2. 26826

Buchhalterji znajomość ułatwia znalezienie posady,—nauki tej wyucza gruntownie W. Chmielewski, Bracka 5. 3067r

Bona niemka, znająca krawieczczyznę i gospodarstwo, szuka miejsca. Mostowa 6, mieszk. 37. 27158

Bona francuzka, świeżo przybyła, z szyciem. Zgoda 6, m. 8. 27173

Bona z francuskim, niemieckim, angielskim, znająca krawieczczyznę, poszukuje miejsca. Zgoda 6, m. 8. 27165

Człowiek w średnim wieku, posiadający języki: russki, niemiecki, hebrajski, żmudzki, litewski, kurlandzki i mający dobre świadectwa, życzy sobie obowiązku szwajcara, woźnego lub konduktora hotelu. Świętojańska № 8, stróż wskaże „Kajetana". 27004

Dwie siostry, niemki, mówiące dobrze po polsku, w wieku 16 i 18 lat, poszukują zajęcia możebnie sklepowego. Oferty pod M. C. F. w Kurjerze Warsz. 26815

Dziewczynki od lat 14 potrzebne są do lekkiej roboty, odrazu płatne. Krucza 23, mieszkania 12—13. 26898

Fotografista uzdolniony potrzebny do gubernjalnego miasta Cesarstwa. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. J. S. 100. 27045

Jedna z większych fabryk w Austrji poszukuje młodego człowieka, mówiącego i piszącego po russku i niemiecku, obznajmionego z czynnościami kantorowemi i posiadającego ładny charakter pisma. Oferty piśmienne przyjmuje kantor Kurjera pod lit. L. S. 26979

Kobieta starsza poszukuje miejsca tutaj lub na prowincji do zarządu domem, nadzoru dzieci, opiekuje się sumiennie chorymi, posiada języki polski, russki, niemiecki, francuski. Wiadomość: Krucza 16, w sklepie. 27155

Krojczyni potrzebna do większego magazynu sukien. Adresa proszę składać w Kurjerze pod lit. K. S. 27175

Młody człowiek z domu hrabskiego, z dobremi świadectwami, poszukuje zajęcia do domu większego za drugiego lokaja. Adres mój: Piękna № 5, u stróża. 27054

Młody człowiek z wykształceniem 4 klasowem, poszukuje miejsca w kantorze, fabryce, w Warszawie lub na prowincji. Oferty „Eugenjuszowi" przyjmuje kantor Kurjera Warsz. 27135

Niemka poszukuje miejsca do konwersacji na godziny. Złota № 20, m. 1. 27168

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje stosownego zajęcia. Oferty: kiosk Plac Teatralny B. M. 26925

Osoba w średnim wieku szuka zajęcia do dzieci lub gospodarstwa do domu familijnego lub wdowca. Marszałkowska № 58. Wiadomość w restauracji „Ojców". 26942

Osoba dobrze wychowana, łagodna, poszukuje miejsca do gospodarstwa, opiekowania się dziećmi lub wiekową osobą. Wiadomość: Sienna № 13, m. 54. 25959

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje miejsca u pojedyńczej osoby. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. F. S. 27137

Poszukuje się dobrze w swoim fachu uzdolnionego presera do kapeluszy filcowych. Wiadomość w fabryce za rogatkami belwederskiemi, Łazienkowska 7. 27033

Potrzebna jest podręczna do kwiatów. Krakowskie-Przedmieście № 63, m. 3. 27146

Potrzebna zdolna podręczna za dobrem wynagrodzeniem. Chmielna 62, m. 20. 27140

Potrzebni są ajenci do pewnego interesu za prowizją. Wiadomość: Żelazna № 82, u właściciela domu. 27121

Potrzebne zdolne kamizelczarki. Ul. Włodzimierska № 3, m. 28. 27136

Potrzebny jest uczeń do piekarni J. Rejnchard, Marszałkowska 104. 27151

Potrzebny jest pisarz do składu węgli z kaucją. Wiadomość: Leszno № 40, m. 6, od 7 do 9-ej wieczorem. 27150

Potrzebne panny kompletnie zdolne do staników. Długa 10, m. 41. 27153

Potrzeba zaraz zdolnej maszynistki, pensja 17 rs. miesięcznie i dobrej dziurkarki. Wiadomość: Chmielna 35, mieszkania 10, wejście frontowe. 26989

Potrzebne są panny podręczne do krawieczyzny i uczennice. Świętokrzyska № 27, mieszk. 14. 26915

Potrzebny jest uczeń do zegarmistrza. W. Ostrowski, Plac św. Aleksandra 14. 26910

Panny uzdolnione, jedna do staników, druga do maszyny Whelera i Wilsona potrzebne zaraz. Elektoralna № 21, mieszk. 4, pierwsze piętro. 26974

Rządca domu potrzebny za mieszkanie. Wiadomość: Podwal № 22, mieszk. 27, od godz. 3 do 6-ej. 26911

Rygska fabryka ksiąg handlowych poszukuje stałych pracowników, obznajmionych z linjowaniem. Oferty sub „Lwicz" w kantorze Kurjera. 26909

Uczeń z roczną praktyką potrzebny jest do apteki na Nowem-Mieście. 27160

Wakuje posada do zarządu interesem przemysłowo-fabrycznym na prowincji. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera. 3362r

Kupno i sprzedaż.

Artykuły pościelowe znanych zalet, najliczniej reprezentowane, poleca niedrogo skład pościeli S. Wrotnowskiego, Czysta 2. Wielka wystawa za kratą. 26629

Binokle, okulary, lornetki, termometry 25% taniej u optyka Juljana Drehera, Szpitalna 6. Przyjmuję reparacje. 3081r

Bil 5 z kości słoniowej ktoby miał do odprzedania w cenie umiarkowanej, zechce złożyć ofertę w kantorze Kurjera Warsz. „Pilno". 27107

Chleb wiejski, masło, śmietana, drób, szynki, powidła, grzyby i inne produkta. Jerozolimska № 74, m. 1. 27145

Coteliny, utrechty, firanki „najlepiej kupować" w głównym składzie dywanów Giełżyńskiego, Marszałkowska 137. 3159r

Do sprzedania szafa jesionowa, landszafty, wiele innych przedmiotów. Leszno № 9, mieszk. 19. 26753

Dorożka nowa, pojedynka, do sprzedania. Nowy-Świat № 59. 26770

Do sprzedania piękne meble masssiw mahoniowe, szabowane: stół, kanapa, 6 krzeseł i 2 fotele za bardzo przystępną cecę. Wiadomość: Stare Miasto № 29, m. 5, od 9 do $11^{1}/_{2}$ zrana i od 5 do 7-ej wieczór. 26885

Do sprzedania garnitur frakowy nowy, suknie niebieska i czarna jedwabne. Żurawia 31, mieszk. 10, od godz. 2-ej. 3303r

Factonik na jednego konia nowy jest do sprzedania tanio. Nowy-Świat № 59. 26771

Dwa futra męzkie, szopy i skunksy, tanio do sprzedania. Nowosenatorska № 4, mieszkania № 1. 27142

Dywany perskie, trwałe i piękne, zakupione wyjątkowo tanio, poleca Kiltynowicz, Mazowiecka 16. 2478r

Fortepian palisandrowy w dobrym stanie i tanio jest do sprzedania. Wiadomość u stróża, Miodowa № 1. 27114

Fortepian rs. 210, drugi 80. Elektoralna 10, mieszk. 20. 27171

Grzybki marynowane i suszone, włoszczyznę suszoną, korniszony, rydze, pikle, wiśnie suszone na nalewki i najczyściejszy spirytus poleca L. Wróbel, Krakowskie-Przedm., stara poczta. 3063r

Garnitur czarny, łóżka, szafy, biurko, toaleta, krzesła, bibljoteka. Zielna 24. 26960

Gordon-setery czystej rasy, dwumiesięczne, nagrodzone złotym medalem na wystawie w Petersburgu, jakoteż dwa pointry, z których jeden kompletnie ułożony, do sprzedania. Chmielna 35, mieszk. 28. 26824

Jest do sprzedania kilka szczeniaków wyżłów pointerów czystej krwi. Aleje Jerozolimskie № 41, m. 7. 26934

Jest do sprzedania futro szopy w dobrym stanie za rs. 40. Miodowa № 14, m. 5. 26906

Jest do sprzedania wynajem powozów ze stałym dochodem. Nowy-Świat № 59. 26769

Jest do sprzedania futro męzkie szopy w dobrym stanie. Wiadomość: Nowy-Świat № 55, mieszkania 13. 27093

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Lichtego. Nowy-Świat 34. 505

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 23782

Ktoby miał do zbycia rezerwoar do nafty miedziany, używany, zostawi Adres: Elektoralna 9, mieszk. 10. 26930

Konie ogierki trzy od $1^{1}/_{2}$ do $2^{1}/_{2}$ lat, dobrej rasy, psy dogi angielskie dwa po $1^{1}/_{2}$ roku do sprzedania. Chłodna № 29. 26914

Kareta 2-osobowa, platforma mała, sanki petersburkie do sprzedania. Plac Witkowskiego № 3. 27128

Królewska № 31, mieszkania № 8. Od Nowego roku mieszkanie do odnajęcia. Tamże nabyć można meble i różne roboty zaczęte i skończone tanio na gwiazdkę. 27127

Klozety pokojowe do sprzedania po niskiej cenie. Ulica Elektoralna № 23, w drugiej bramie. 27152

Kupuję! Fortepiany, pianina używane, zamieniam. Wielka 50, K. Chojnacki. 26445

Lando b. mało używane z powodu wyjazdu do sprzedania. Ul. Stawki № 77. 27129

Loterji cały los do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 64, gmach resursy obywatelskiej, w sklepie pod filarami, w biurze bon i oficjalistów. 26608

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 26810

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Ulica Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 27176

Meble za bezcen z ośmiu pokojów, całe urządzenie lub częściowo. Lustra, firanki, oleodruki, trema, lampy. Złota 3, róg Zgoda, czwarta brama od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 26240

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, toalety, biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krak.-Przed. 10, m. 6, obok Kopernika. 26730

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, mieszk. 13, w bramie. 26731

Meble gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnem urządzeniu oraz lustra i pojedyńcze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18. nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 1938r

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy, otomana, szeslong, kredens, stół, krzesła, łóżka, szafy. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 24903

Maszyna do szycia Pollak Schmidt do sprzedania. Nowy-Świat 52, u mechanika. 26981

Maszyna pośpieszna drukarska fabryki Sigla, średniego formatu, zupełnie odnowiona, jest do sprzedania pod gwarancją dobroci za przystępną cenę w składaie maszyn i przyborów drukarskich, litograficznych i introligatorskich Jakóba Fajansa i S-ki, Rymarska № 8. 3325r

Meble z pokoju stołowego pałacowe, massiw dębowe, rzeźbione: kredens, 18 krzeseł, szafka do bielizny stołowej, przy niej lustro w dużych dębowych ramach, taca dębowa na stalugach, stolik do samowaru, stół rozsuwany, do niego blaty, spluwaczka. Wiadomość: Aleja Jerozolimska 58, mieszkania 16, lub u stróża. 26827

Meble z powodu wyjazdu są do sprzedania bardzo tanio. Hoża № 28, m. 5. 27159

Meble używane rozmaite, poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Makow, Solna 9. 27020

Maszyna do szycia nożna, dobra, tanio do sprzedania. Złota 57, mieszk. 5. 27174

Meble po cenie niskiej w zakładzie tapicerskim F. Myszkowskiego, Nowogrodzka 1, otomany od rs. 25, szeslongi 16, sofy 14, garnitury, kozetki 10, kredensy, stoły, krzesła dębowe, szafy, komody, łóżka, biura, umywalnie i inne. Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia i takowe wykonywa tanio i akuratnie. 27133

Nafta garniec 26 kop. Ulica Ogrodowa № 22. 26937

Owoce, gruszki, jabłka deserowe, komputowe, poleca „Ogrodnik Polski", Mazowiecka 11. 3126r

Pianino do sprzedania. Marszałkowska 90, mieszk. 16. 27113

Pianino zupełnie nowe tanio do sprzedania. Chmielna 38, m. 7. 26968

Prysznic pokojowy, cały kryty, do sprzedania. Erywańska 16, mieszk. 22. 26939

Pianino czarne mało używane do sprzedania. Zielna 45, mieszk. 6, od 10 do 12-ej i od 3 do 6-ej. 25570

Pianino czarne tanio do sprzedania. Senatorska 22, od 2 do 5-ej po południu, stróż wskaże. 25569

Sprzedaje się b. tanio cały przyrząd tokarski (amatorski). Wiejska № 18, mieszkania 3. 26643

Suknie rozmaite do sprzedania. Chmielna 44, mieszk. 7. 27131

Sprzedaje się meble ze stołowego pokoju. Hoża № 48. 27154

Szuba damska, futro do sprzedania. Nowogrodzka 23, m. 1. 3361r

Stół z klapami mahoniowy, stolik mahoniowy z lustrem, 6 krzeseł jesionowych, szafa do sukien, łóżko brzozowe, obrazek olejny, kufer okrągły skórą obity i cukierniczka mahoniowa. Oboźna 9, mieszk. 2. 26766

Trzy dorozki pojedynki nowe do sprzedania. Przemysłowa № 31. 26773

Tanio sprzedam „perelotkę" krytą z chomontami. Wiadomość: Praga, Wileńska № 1, stróż wskaże. 27130

„**Wanda**", Erywańska № 16. Na sezon zimowy kaftaniki matinée, sukienki dziecinne, fartuchy i fartuszki, zacząwszy od najskromniejszych pensjonarskich i zwyczajnych aż do najstrojniejszych, przygotowuje i zamówienia przyjmuje. 2678r

Wędliny, pikle, grzyby litewskie. Warecka 9, m. 44, do 1-ej. 26222

Wyjazd. Garnitur mebli, lustro owalne, maszyna nożna i rozmaite inne rzeczy. Wiadomość: Długa № 21, m. 6, z bramy 2-ie piętro, od 12 do 4-ej. 26778

Wyprzedaż karczków, próbek szydełkowych bardzo tanio. Chmielna 112, w pracowni. 26756

Zagraniczna maszyna parowa 12—15-konna, w dobrym stanie, do sprzedania tanio. Bliższą wiadomość udziela Adolf Wohl, Łódź 232. 26947

Zalecane przez panów lekarzy patentowane puderklozety pokojowe do proszku otwockiego. Plac Teatralny 11, dom Neprosa. 3158r

4 suknie prawie nowe, 2 kapelusze do sprzedania. Leszno 51, mieszk. 3. 3360r

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania lub wydzierżawienia zakład wód mineralnych w Elizawetgradzie. Opis szczegółowy można przejrzeć w kantorze Kurjera. 27025

Dom nowy (wolny od opłaty stemplowej), w najlepszym punkcie miasta, jest do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość w kancelarji rejenta Truszkowskiego. 26828

Do nabycia sklepik z wiktuałami i drobiazgami. Sienna № 80. 26929

Do sprzedania sklep spożywczy i dystrybucyjny. Świętojerska № 2. 26936

Do sprzedania sklep spożywczy z dystrybucją. Sienna № 8, u stróża. 27109

Do odstąpienia zaraz korzystny handel kolonjalny. Wiadomość: Pańska № 28, mieszkania 5. 27178

Flaczarnia do sprzedania. Róg Miłej i Smoczej. 26842

Jest do wydzierżawienia plac z budowlami, urządzeniem i pozwoleniem na skład węgla oraz innych materjałów surowych, z prawem podstawienia wagonów kolei wiedeńskiej wprost do placu. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera. 3363r

Korzystny interes!! Sklep kolonjalno-spożywczo-dystrybucyjno-owocowy przy ulicy Niecałej № 10, do sprzedania zaraz. 27095

Magle do sprzedania. Wiadomość: Złota № 30. 27143

Majątek ziemski na sprzedaż z wolnej ręki, 9 wiorst od kolei, blisko Warszawy, rozległości włók 16, w dobrej glebie, w pięknem położeniu, ogród spacerowy i owocowy duży, dom murowany wygodny. Bliższa wiadomość; Chmielna 10, m. 6. 27104

Magle do sprzedania. Mazowiecka № 1, róg Świętokrzyskiej. 26694

Przedsiębiorstwo przynoszące codzienne pewne zyski, zamienię na kolonję w bliskości Warszawy lub domek w Warszawie albo po za miastem. Wiadomość w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 3287r

Pacht pod Warszawą potrzebny. Oferty z warunkami proszę składać w Kurjerze „S. E. Pacht". 26926

Proszę korzystać. Do sprzedania sklep mydlarski z różnemi towarami w korzystnem miejscu. Kiosk, Nowy-Świat, róg Alei. 3320r

Poszukuje się wspólnika do wynajmu powozów z udziałem czynnym. Oferty proszę składać w Kurjerze pod № 2000 B. 26772

Pożyczki 1,000 lub 1,500 rs. potrzebuję na domek murowany w Warszawie. Wiadomość Nowy-Świat 17, w sklepie tabacznym, od 5 do 8-ej wieczorem. 27138

Poszukuje się domu w Warszawie w cenie nie wyżej 20,000 rs. Ktoby miał takowy do sprzedania, zechce zostawić opis jego z wykazem dochodów i ciężarów w kantorze Kurjera Warszawskiego pod adresem „Magdalena". 27170

Rubli 2,000 na spłatę po Towarzystwie potrzeba do Nowego Roku. Wiadomość: Miedziana № 16, u właśc. domu. 27162

Sklepik wiktuałów do sprzedania. Ulica Nowogrodzka № 4. 27141

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ogrodowa № 38. 27169

Sklep spożywczy do sprzedania. Chmielna № 18. 3355r

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ul. Zakroczymska № 5. 26901

Skład węgli do sprzedania. Ulica Krucza № 6. 26890

Ursądzenia maszynowe. Do wydzierżawienia: budynek murowany, kocioł o 35 i maszyna 20 koni siły, z transmisją, woda miękka obfita, mieszkania i miejsca na składy, 4 wiorsty za rogatkami Jerozolimskiemi. Wiadomość: ulica Śliska № 4, u Oppenheima. 24871

Wydzierżawić życzę sobie ogród owocowo-warzywny z domkiem mieszkalnym, w pobliżu Warszawy. Oferty przyjmuje kantor niniejszego pisma pod adresem „Ogród". 27125

Z powodu słabości jest do odstąpienia dystrybucja dawno egzystująca, z wyrobioną klijentelą. Wiadomość u W-go A. Nowakowskiego, ul. Bielańska, w hotelu Lipskim. 26891

Z powodu zmiany interesu za bardzo przystępną cenę do sprzedania sklepik spożywczy. Wiadomość: Chłodna № 37. 3342r

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania skład węgla, egzystujący już od kilku lat w dobrym punkcie, wraz z furmanką. Ul. Śliska № 27. 27103

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania sklep spożywczy. Cena przystępna. Ulica Freta № 22. 3354r

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 7.—Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 3055r

Dwa, trzy pokoje umeblowane, fortepian, obsługa. Krakowskie-Przedmieście 7, mieszkania 28. 27086

Każdego czasu za 15 rs. do wynajęcia pokój z meblami, od frontu, na dole, oddzielne wejście. Leszno № 8, m. 1. 27163

Miodowa 17, z powodu wyjazdu 7 pokojów z balconem, przedpokój i t. d. z wygodami, zaraz tanio do wynajęcia. Wiadomość u p. Samborskiego. Miodowa 17. 3357r

Nowy-Świat 1. Do wynajęcia sklep duży z wystawą, z mieszkaniem: dwa pokoje i przedpokój, lub może być sam sklep. Wiadomość u rządcy domu. 26870

Od Nowego-Roku do odnajęcia 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, 1-sze piętro,—suche, ciepłe i czyste. Leszno 88, m. 6. 3329r

Od Nowego Roku potrzebne jest mieszkanie od 4 do 6-iu pokojów, z których trzy conajmniej dwuokienne, przy spokojnej ulicy; pożądanym byłby domek osobny, z ogródkiem. Oferty w kantorze Kurjera pod X. L. K. 26757

Pomieszczenie dla dwóch panienek, z wszelkiemi wygodami i opieką. Żurawia 31, mieszkania 10, od godziny 2. 3304r

Pokój z piecykiem angielskim do wynajęcia, pokoje umeblowane. Wiadomość: Nowy-Świat 5, skład nici. 26737

Pokój duży i gabinet umeblowane elegancko, usługa, samowar, opał, do wynajęcia od 1 grudnia, razem lub oddzielnie. Sienna 3, mieszkania 6. 26424

Poszukuję mieszkania z 6-ciu pokojów i kuchni, w blizkości ulicy Daniłowiczowskiej. Oferty z wymienieniem ceny proszę złożyć w kantorze Kurjera Warszaw. pod „H. N. 12." 27181

Poszukuje się w okolicach ulicy Marszałkowskiej czterech lub pięciu pokojów z kuchnią, widnych, suchych, na 1-m piętrze lub parterze, zdatnych na pracownię rękodzielniczą od 1 stycznia. Oferty: Marszałkowska 108, mieszkania 15. 27116

Pokój z wspólnym salonem do wynajęcia, dla kobiety inteligentnej, nie zbyt młodej, za przystępną cenę. Chłodna 40, m. 8. 27166

Place do wynajęcia przy ulicy Złotej, Twardej, Żelaznej. Wiadomość: Miodowa 15, mieszkania 5. 3359r

Pokój z meblami do wynajęcia. Chmielna № 44, mieszkania 7. 27132

Salon umeblowany, fortepian Małeckiego, obok duży sypialny, pościel, usługa, obiad, od 1 grudnia. Marszałkowska 76, mieszkania 4. 27100

Sklep do wynajęcia dla krawca, szewca, blacharza i t. p. Hoża 54. 26902

Zaraz ładny pokój oddzielny, u kawalera, z usługą i samowarem, za 8 rs. miesięcznie i tamże pokój wspólny dla ucznia lub subjekta za 4 rs. Konwersacja francuzka na żądanie. Hoża 9, wiadomość u stróża. 27167

Zaraz do wynajęcia tanio dwa pokoiki. Ul. Widok 1, m. 3. 27118

Uoniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje chorych spodziewających się słabości. Marszałkowska d. № 90, mieszkania 16. 25641

Akuszerka przyjmuje na słabość, czas dłuższy lub kurację, Bednarska 21. 26954

„**Confection**" „Nouveauté," oraz inne journale paryzkie abonować, nabywać można. Kottecki. Orla 12. 26941

Chłopczyk ładny, zdrowy, 8 miesięczny do oddania na własność. Chłodna № 52, do dystrybucji. 26952

Chcąc wejść w stosunki małżeńskie młody człowiek, posiadający folwark bez długu, z wykształceniem wyższem, poszukuje panny lub wdowy inteligentnej z odpowiednim kapitałem. Dyskrecja zapewnia się. Oferty z fotografjami poste-restante Piaseczno, powiat warszawski pod „Omega." 27115

Dla Felicyty. List na poczcie. Pilno. 27124

Dla Amelji. List złożony w kantorze. Czekam z niecierpliwością. A. M. 20. 27102

„**Facet**" wesoły kalendarzyk na rok 1890. Cena kop. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3295r

Inteligentny, kawaler, kupiec, lat 32, z odpowiedniem stanowiskiem poszukuje na tej drodze towarzyszki życia. Posag wymagający kilka tysięcy rubli. Reflektantki przystojne w wieku 20—25 zechcą oferty wraz z fotografjami przełać poste-restante: Włocławek „Poważny." Dyskrecja zapewniona. 27105

Licytacja towarów galanteryjnych odbywa się codziennie od godz. 11-ej rano do 5 ej po południu przez komisarza sądowego W. Orłowa na mocy wyroku Sądu Okręgowego przy ulicy Krak.-Przedmieście № 53, obok sklepu Żyrardowskiego. 26933

Młody człowiek, inżenier, pobierający pensji około 1,700 rub., chce poznać panienkę inteligentną, dobrą, ze skromnemi wymaganiami życiowemi, gospodarną, dla ewentualnego zaślubienia jej, w razie wzajemnej sympatji. Listy z fotografjami i możliwie dokładnym opisem charakteru proszę adresować: Wilno—poste-restante — Jan Bielecki. Dyskrecja, zwrót fotografji i listów zapewniam słowem uczciwego człowieka. 26917

Mamka zdrowa, ze świeżym pokarmem. Ul. Tamka № 26. 27120

Młoda, przystojna, wykształcona izraelitka, pragnie wstąpić w związki małżeńskie z człowiekiem inteligentnym. Oferty z fotografjami poste-restante dla „Blondynki K. S." 27123

Mamka potrzebna. Chmielna 29, mieszkania № 6. 27161

Mops-suczka, z obrożą, dzwonkiem zginęła. Odprowadzić proszę: Dobra 37, m. 14, za nagrodą. Nieprawy posiadacz do odpowiedzialności pociągnięty będzie. 27122

Nagrody rs. 40. Dnia 23 listopada w nocy został zgubiony kufer bronzowy z rzeczami na szosie mokotowskiej. Łaskawy znalazca zechce zawiadomić na ulicę Chmielną № 19, mieszkania 17 za nagrodą powyższą, od kufra próżnego rs. 12. Nagroda jest złożona pod tym adresem, i można w każdej chwili otrzymać rs. 40. 27147

Niesłychanie tanie doskonałe pończochy, skarpetki, staniki trykotowe. Marszałkowska 129, oficyna. 27126

Obiady b. dobre i niedrogie. Złota 34, mieszkania 24. 26904

Osoby zajmujące się okultyzmem i chętne do wspólnej pracy, proszone są o nadesłanie swych zgłoszeń pod „Sphinx" do Kurjera. 27144

Obiady wyborne, hygieniczne wydawane w prywatnym domu przez pierwszorzędnego kucharza. Cena 60, 40, 30 kop. Krucza 35, mieszkania 4. 27108

Pracownia pończoch, Senatorska 32, m. 11, przyjmuje nadrabianie pończoch i skarpetek, bawełną kop. 35, fildekosem 50, jedwabiem po 1.00 od pary. Tamże chustki z jedwabnej wełny, po kop. 15 za łut. 3282r

Prywatne obiady po 30 kopiejek. Marszałkowska № 145, mieszkania 33, drugi dom od Próżnej. 26784

Przybłąkał się wyżeł centkowany czarnemi łatami na łbie i grzbiecie. Nowilipki № 63, mieszkania 47. W przeciągu trzech dni niezgłoszenia będzie do sprzedania. 27106

Panna przystojna, lat 23, blondyna, posiadająca mały posag, ze średniem wykształceniem, pragnie wejść w związki małżeńskie z człowiekiem zagranicznym. Oferty poste-restante M. S. № 13. Dyskrecja zapewnia się. 27164

Wdowa lat 23, z dobrej rodziny, wykształcona, przystojna, wesołego usposobienia, właścicielka majątku ziemskiego, dobrze zagospodarowanego i bez długów, obraca się tylko w kółkach obywatelskich i znajomości w innych inteligentniejszych sferach nie posiada wcale. Z tej przyczyny pragnie wejść w korespondencję z człowiekiem przyzwoitym, mającym utrzymanie, aby zawiązać bliższą znajomość, z celem matrymonjalnym. Kapitały ani żadne wysokie dochody nie są wymagane. Ścisła dyskrecja zapewnia się. Oferty z fotografjami i opisem powierzchowności, oraz krótkiem curriculum vitae nadsyłać pod adresem: „Djana" poste-restante Gródek gub. Podolska—a równocześnie w korespondencji prywatnej Kurjera Warsz. zawiadomić o wysłaniu tejże. 27101

Za bezcen maszyny pończosznicze № 9 i 12. Marszałkowska 129, oficyna. 27127

Życzę sobie przyjąć dziecko na wykarmienie, za przystępną cenę. Wolska 40, mieszk. 19. Szepietowska. 27111

Znalezioną 27 listopada na Oboźnej książeczkę do nabożeństwa z lombardowym w niej kwitem, na imię Pauliny Jazdowskiej można odebrać w kantorze Kurjera. 27182

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Ноября 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)